DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 W Żytomierzu w księgarni p. F Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Julian Dunajewski.

—∞—

Ubył znowu jeden z przewódców i filarów stronnictwa krakowskiego w Galicyi, słynny ekonomista i prawnik, wielki minister skarbu austryackiego.

Imię światowej sławy Juliana Dunajewskiego łączy się przedewszystkiem i najściślej z finansami państwa austryackiego. Powszechnie jest znaną rzeczą i nawet przez najgorętszych nieprzyjaciół naszych uznaną, że, dzięki jego talentom finansowym i administracyjnym, Austrya od ruiny finansowej została wyratowaną i, pozbywszy się chronicznych niedoborów budżetowych, wkroczyć mogła na drogę normalnej gospodarki skarbowej.

Ustalenie zasług, jakie na tem polu położył Dunajewski dla państwa austryackiego, a pośrednio dla sławy imienia polskiego, zadając kłam oszczerczej opinii o polskiej gospodarce „polnische Wirtschaft“, należy do szczegółowej oceny działalności finansowej tego znakomitego ministra-polaka z gabinetu Taafe'go.

Przy takiej ocenie, której tu nie podejmujemy, zastanowićby się wypadło głównie nad tem, czy sposoby, jakich się jął Dunajewski dla uniknięcia grożącego państwu bankructwa, były tego rodzaju, że zapewniły zreformowanym finansom trwałość naturalnego rozwoju, a dalej, jak odbyło się ratowanie skarbu państwowego zapomocą wzmożonego fiskalizmu na produktywnej sile ekonomicznej ludności.

To byłby punkt widzenia państwowy.

Ale jest jeszcze inne kryteryum dla oceny mężów politycznych, działających w państwie, składającem się tak, jak Austrya, z różnych krajów odrębnych, z różnych narodów, żyjących do pewnego stopnia własnem, autonomicznem życiem.

Dunajewski, będąc ministrem austryackim, był jednocześnie polakiem, przedstawicielem Galicyi i przewódcą przemożnego wówczas i kierującego polityką krajową stronnictwa.

Jeśli się spytamy, co Dunajewski. jako minister, zrobił dla Galicyi, to dotkniemy kwestyi nie tylko stosunku państwa do autonomii krajowej, ale i tego zużywania się polityków polskich na usługach państwa ze szkodą dla własnego społeczeństwa i interesów kraju rodzimego.

Polak w roli ministra państwa austryackiego musi mieć przedewszystkiem interesy państwa austryackiego na oku. Wobec głuchej niechęci wiedeńskich biurokratów centralistów, którzy drżą na samą myśl, że w Austryi polak może zaproponować coś korzystnego dla polaków—*wieder Etwas für die Polen*, stanowisko polaka ministra jest nadzwyczaj trudne. Dunajewski, który umiał zdobyć sobie w radzie gabinetowej decydujący głos, doszedł do tego nie tylko osobistymi przymiotami, ale i także dzięki temu, że interesów Galicyi nie oszczędzał tam, gdzie szło o wygodę i korzyść państwa.

Była to konieczność taktyczna, ale do pewnego stopnia odpowiadało takie stanowisko doktrynie politycznej którą przejęty był Dunajewski, jako jeden z przewódców krakowskiego stronnictwa.

Stronnictwo krakowskie zwało się także stronnictwem reformy administracyjnej, którą w konkretny projekt ujął właśnie Dunajewski. Jego „zarys reformy administracyjnej“ słusznie występował przeciwko dualizmowi władz autonomicznych i rządowych, który w wysokim stopniu utrudniał prawidłowe funkcyonowanie administracyi, ale jednocześnie, proponując ściślejsze zespolenie władz rządowych i samorządnych, nie zapewniał krajowi dostatecznych gwarancyi przed możliwymi zakusami zależnych od Wiednia krajowych organów rządowych na autonomię.

Ta „ufność“ w życzliwe stanowisko rządu centralnego była powodem, że reforma administracyi galicyjskiej dotąd pozostała pięknym projektem. Taż sama ufność do rządu centralnego i do państwa austryackiego sprawiła, że taki wybitny polityk i mąż stanu, jakim był niewątpliwie Julian Dunajewski, najlepsze siły swoje poświęcił wzmocnieniom podstaw finansowych centralistycznej Austryi. Niejedne zresztą zdolności Dunajewskiego zużyły się w wiedeńskiej polityce centralnej. Była to nieszczęśliwa emigracya najlepszych sił kraju do Wiednia, dla robienia „wielkiej“ polityki, która w skutkach swoich dla kraju, dla rozwoju kulturalnego i ekonomicznego upośledzonej Galicyi, okazała się dość małą.

Julian Dunajewski był z plejady tych „wielkich“ polityków, którzy wbrew głoszonemu przez nich programowi pracy organicznej, zwracali wzrok swój i pracę na zewnątrz swojego narodu, myśląc raczej o stworzeniu dlań dobrego oparcia, niż o wyrobieniu własnych jego sił wewnętrznych. Był to wynik doktryny, błąd szkoły.

Dunajewski wśród tej szkoły wyrósł, jej służył i w nią wierzył. Bogata indywidualność jego natury i wysoka wiedza wyniosła go wysoko ponad innych, dała mu możność rozsławienia imienia polskiego; a jeśli polityka jego skarbowa ciężko nieraz dawała się uczuć biednej Galicyi, jeśli sława ministra szła mimowoli w parze z ekonomiczną krzywdą rodzinnego kraju, to winną jest temu w pierwszym rzędzie ogólna, nienormalna, od stu z górą lat trwająca sytuacya naszego narodu

B.

OSTATNIE CHWILE Dunajewskiego.

Krakowski korespondent „Kuryera Warszawskiego“ pisze:

Dunajewski czuł się w ostatnich dniach bardzo dobrze. W dzień wigilijny odbył jeszcze ostatnią, zwykłą przechadzkę pieszo, ktorej prawie nigdy nie opuszczał. W dzień św. Szczepana bawił na przyjęciu świątecznem u Karolów Estreicherów.

W sobotę od rana narzekał na duszność. Były to pierwsze objawy miażdżycy tętnic, która miała położyć kres życiu znakomitego męża stanu Po południu, o szóstej, przybył, jak zwykle, lektor, aby odczytać Dunajewskiemu „Czas“, który zmarły codziennie czytywał od deski do deski. Syn Dunajewskiego, starosta tarnowski, bawiący właśnie na świętach u rodziców, wszedł po chwili do pokoju, aby pożegnać się z ojcem, gdyż wychodził do teatru. Nie zastawszy ojca, dowiedział się od lektora, że Dunajewski udał się przed chwilą do sąsiedniego pokoju.

Po chwili, gdy Dunajewski nie wracał, syn udał się za nim i zastał go siedzącego na krześle z głową zwieszoną. Przestraszony, począł ojca trzeźwić, okazało się jednak, że Dunajewski jest przytomny, a tylko narzeka na duszność. Natychmiast dopomógł ojcu wstać i przeprowadził go na fotel. Była to jedyna, jak się zdaje, chwila, w której Dunajewski myślał o blizkiej śmierci, gdyż pobłogosławił syna i rzekł:

— Pamiętajcie..

Wkrótce zjawił się wezwany lekarz, dr Buzdygan. Krótkie zbadanie stanu chorego wykazało, że zgon jest blizki. Natychmiast posłano po ks. kanonika Krupińskiego, po ks. biskupa Nowaka i po kardynała Puzynę, którzy za chwilę przybyli. Ks. Krupiński dysponował Dunajewskiego na śmierć i udzielił mu ostatniego pomazania. Lekarz zarządził tymczasem postawienie baniek, co widocznie ulżyło choremu, gdyż zaczął oddychać swobodniej i przeniesiony na łóżko, rozmawiał swobodnie z obecnymi, dysponując zarządzenia na następny dzień, jak to zwykle czynił.

Około 9-ej wieczorem stan jeszcze się polepszył. Obecni rozmawiali z Dunajewskim, aż wreszcie, około 11 ej przed północą, chory zasnął snem spokojnym.

Około wpół do dwunastej syn wszedł do pokoju, aby zobaczyć, czy chory spi dalej. Podszedłszy do łóżka, przekonał się, że zgon już nastąpił. Porażenie płuc, które przyszło we śnie, położyło kres życiu znakomitego polityka.

Rząd a dyecezya wileńska.

—§—

Dobrze poinformowana w sprawach Kościoła katolickiego «Koelnische-Volkszeitung», podawszy przebieg zatargu rządu z ks. biskupem wileńskim, podaje co następuje:

«General-gubernator, Krzywickij, otrzymał z Petersburga wskazówkę, azeby chwilowo zaniechał dalszych represyi względem prałatów, nie mogących «obrać» administratora. Na departamencie wyznań obcych zrobiło to wielkie wrażenie, że prawie cała prasa rosyjska ocenia bardzo nieprzychylnie postępowanie z biskupem Roppem.

Ponieważ rząd w razie zaostrzenia się zatargu ze Stolicą Apostolską nie miałby poparcia opinii publicznej, stara się więc o pokojowe załatwienie zatargu. Departament wyznań obcych zwrócił się naprzód do administratora dyecezyi mohylowskiej, prałata Denisewicza, z prośbą o pośrednictwo w Rzymie Prałat odmó-

Wszystkim życzliwym, a w szczególności, szanownemu zarządowi Południowo-rosyjskiej fabryki maszyn, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi cieniom zmarłego ś. p.

Stanisława Kaczorowskiego

oraz zblizka, czy zdaleka dali dowody współczucia dotkniętej wielkim ciosem rodzinie—składają serdeczne Bóg zapłać

Rodzina i dzieci.

Ś. † P.

MIKA KLOR

Zmarła dnia 19 grudnia po krótkiej chorobie, o czem zawiadamiają matka i siostry.
Pogrzeb odbędzie się dziś, o g. 2 ej.
4689-1

KALENDARZ

20 (2) Teofila i Zenona.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 4) Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem

wił roli pośrednika, oświadczając, że rząd sam wydał surowe postanowienie, zabraniając duchownym katolickim bezpośrednio odnosić się do Rzymu. Nie zmienił również zdania, gdy mu zwrócono uwagę, że zmarły metropolita Kłopotowski przed kilku laty w podobnym wypadku, z powodu zesłania do Tweru biskupa wileńskiego, Zwierowicza, wziął na siebie pośrednictwo w Rzymie. Na to oświadczył prałat Denisewicz, że on, jako administrator dyecezyi, nie posiada takiego wpływu, jaki miał metropolita wszystkich kościołów katolickich w państwie. Potem badał rząd pogląd biskupa żmujdzkiego, M. Pallulona, który z początku dał również odpowiedź odmowną, w końcu jednak oświadczył, że gotów jest przyjąć pośrednictwo w tej drażliwej sprawie».

Sprawy polskie.

—(-)—

Sejm galicyjski.

Namiestnictwo galicyjskie rozpisało nowe terminy wyborów do sejmu.

1) Z kuryi gmin wiejskich w dniu 25-ym lutego 1908 roku.

2) Z kuryi miast 2-go marca.

3) Z izb handlowo-przemysłowych 8-go marca

4) Z kuryi wielkich posiadłości 6-go marca 1908 roku.

W sprawie tej pisze „Nowa Reforma:"

„Sejm galicyjski dokonał sześcioletniego żywota. Zgon był „terminowy", przedwczesny o tyle, że sejm nie spełnił najważniejszego swojego zadania, którego po nim wyczekiwano: nie załatwił reformy wyborczej. Po zapowiedziach, wygłoszonych przy zamknięciu ostatniej sesyi, mieliśmy niejakie prawo spodziewać się, że sejm będzie zwołany dla uchwalenie nowej ordynacyi wyborczej. Stało się inaczej, pomimo, że podkomitet, któremu sejmowa komisya wyborcza przygotowanie projektu poleciła, po usilnych i wytężających pracach, z zadania się wywiązał.

Stało się źle, że sejm stary przekazuje swojemu następcy reformę wyborczą. Nowe wybory odbędą się tedy na podstawie starej ordynacyi, ale pod hasłem jej radykalnej zmiany w duchu powszechnego głosowania.

Nie byłoby w tem nieszczęścia, gdyby się miało pewność, że postępowe żywioły wejdą do nowego sejmu wzmocnione. Ale tej pewności niema, a natomiast zachodzi obawa, że wzmocni się w nowej izbie radykalny odłam ruski, który zaważy na szali przy uchwalaniu reformy wyborczej.

Nie jest więc wcale rzeczą wyłączoną, że reforma wyborcza napotka w nowym sejmie jeszcze większe przeszkody, niż stawiano jej w starym".

W sprawie Macierzy.

Od mecenasa Antoniego Osuchowskiego otrzymujemy z prośbą o pomieszczenie pismo następujące:

„Z powodu wzmianki w „Dzienniku poznańskim", przedrukowanej w „Gazecie codziennej" i w „Gońcu", jakoby stronnictwo polityki realnej postanowiło oddać w moje ręce sprawę utworzenia nowego stowarzyszenia oświatowego, czuję się w obowiązku oświadczyć kategorycznie, że wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej zgoła podstawy.

Nie należałem i nie należę do żadnego stronnictwa, a przeto nie mógłbym nigdy działać w imieniu lub w interesie tej lub owej partyi.

Wielokrotnie też i w dziennikach i w swoich przemówieniach publicznych zaznaczałem, że sprawa oświaty stać powinna poza wszystkiemi stronnictwami i organizacyami politycznemi.

Takie jest ściśle bezpartyjne stanowisko, które zajmowałem i zajmuję wytrwale w zakresie wszelkich ogólnych spraw społecznych, a więc przedewszystkiem w tak doniosłej, obchodzącej bezwzględnie wszystkie warstwy i ułamy naszego narodu — sprawie oświaty".

Z prasy polskiej.

—)(—

*** Wobec skarg ks. Kapicy na „radykalizm polski", który, zdaniem sprzyjającego centrum księdza, utrudnia najwięcej przywrócenie stosunków przyjaznych między centrum katolickiem a ludem polskim na Górnym Śląsku, „Polak" katolicki oświadcza:

«Źródłem tego «radykalizmu», nad którym łzy leje ks. Kapica, nie jest nikt inny, jak ks. kard. Kopp i jego polityka antypolska. To wyraźnie podkreślić należy. Jaki pan, taki kram. Jaki biskup, taka większość duchowieństwa. Gdyby biskup był życzliwiej usposobiony dla swych dyecezyan polskich, odrazu i większość księży więcej okazywałaby życzliwości dla ludu polskiego i jego potrzeb

«Ks. Kapica sam to wie najlepiej, bo przecież tylko wskutek nacisku kardynała Koppa musiał się zrzec kandydatury poselskiej do parlamentu tej zimy. Ks. Kapica wie, że sam ks. kardynał Kopp uniemożliwił zwołanie wiecu w sprawie nauki religii w języku polskim tej zimy. Ks. Kapica wie, że wydane niedawno rozporządzenie, iż nie wolno żadnemu proboszczowi oddalać się ponad 24 godzin z parafii, było skierowane wyłącznie przeciwko naszym posłom proboszczom, którym w ten sposób Jego Eminencya chciał uniemożliwić posłowanie. A pośród księży nawet niemieckich nie było dwu zdań, że rozporządzenie to jest skierowane przeciwko Polakom.

«Albowiem dla Niemców robi się we Wrocławiu wyjatki. Ks. Glowatzki np. opuszcza całe tygodnie swą parafię, a wówczas, jak nam donoszą z Wysokiej, nie ma tam żadnych nabożeństw. Dla ks. Glowatzkiego jest pozwolenie na wyjazd, ale za to jest on wrogiem ludu polskiego, a powiernikiem i ulubieńcem ks. biskupa.

«Ks. Kapica wie jeszcze wiele więcej, bodaj więcej od nas. My zaś twierdzimy, że rządy ks. kardynała Koppa kościołowi katolickiemu na G. Śląsku największe wyrządziły szkody. On i jedynie on, który od dnia dzisiejszego ani słówka po polsku się nie nauczył, ani Pana Boga w języku swych polskich dyecezyan pochwalić nie umie, ponosi odpowiedzialność za te straty, które Kościół katolicki ponosi».

«Księża, mający odwagę cywilną—kończy organ posła Korfantego — księża, znający smutne stosunki kościelne, księża, kochający lud polsko-katolicki, zamiast narzekać i ubolewać, powinni zebrać materyał o «ojcowskiej» działalności «naszego arcypasterza», zanieść ten materyał do stóp Ojca św. i wyłuszczyć tam, jak nasz arcypasterz pasie swoje owieczki polskie».

ROSYA SIĘ PALI.

Pan Mieńszykow w ostatnim swym fejletonie niedzielnym w niezmiernie czarnych (a raczej „czerwonych", bo „Rosyę palą!" — woła) barwach maluje obecny stan Rosyi. Oto, co mniej więcej pisze felietonista „Nowego Wrem.:"

„Autorytet rządu nigdzie w Europie nie stoi tak nizko, jak w Rosyi" — oświadczył wódz Koła polskiego w Dumie państwowej, p. Dmowski. Oświadczył on to z zadowoleniem patryoty polskiego, nawołując polaków do korzystania z okoliczności i zerwał z polityką zdobywania różnych drobnych ustępstw. „Decyduje się kwestya o samem istnieniu państwa rosyjskiego", a więc *inorodcy* — w tej liczbie polacy — mogą znakomicie pożywić się. „Rewolucya w Rosyi jest jeszcze daleką od końca" — oświadczył p. Dmowski. Mądry polak — widocznie bacznie obserwuje Rosyę — daleko lepiej rozumie chwilę, aniżeli nasza władza, która głowę straciła, a która wciąż myśli, że sprawy idą nieźle. Ba, w Petersburgu, na skraju świata rosyjskiego, przepyszne salony, teatry, koncerty, restauracye, sklepy wciąż zalane są światłem. Ludzie jeżdżą jeszcze w karetach i stroją się w swoje wstęgi i gwiazdy. Lecz *tam*? Co dzieje się *tam*?

Biorę gazetę moskiewską — wielki artykuł: „Rosya się pali".

Pożary, wszędzie pożary po wsiach niszczą chaty, stodoły, chlewy, sterty— i to nie tylko szlachty, lecz i włościan zamożnych. „Czasami jednego dnia gubernator otrzymuje trzydzieści i więcej wiadomości o pożarach" — prócz tych, o których policya nie wie. A więc w przeciągu miesiąca tysiąc pożarów na gubernię!

„W zarządzie gubernialnym otrzymuje się czasami do 50 aktów o pożarach w gubernii", i we wszystkich wypadkach podejrzewa się podpalenie, dokonane przez „nieznanych przestępców".

Właściciel ziemski z gub. tulskiej, któremu spalono wszystkie zboże i siano, woła do autora artykułu, wymachując rękami:

— Pan, siedząc w Moskwie, nie wiesz i dziesiątej części tego, co się dzieje w głębi Rosyi. My tam co minuta drżymy o życie swoje, o mienie swoje! Nas ograbiają i mordują, a co najważniejsza — palą i palą! *Wszystkie towarzystwa ubezpieczeniowe odmówiły ubezpieczenia mienia naszego.* Niech pan sprobuje i ubezpieczy teraz zboże lub zabudowania! Niech pan sprobuje płacić podwójne, potrójne nawet premie — nie przyjmą...

Autor artykułu „Rosya się pali" rozmawiał z właścicielami ziemskimi z innych gubernii — riazańskiej, woroneskiej, orłowskiej, kurskiej, smoleńskiej. Wszyscy uciekają do centrów, by znaleźć tam obronę i zbawienie od podpalań i grabieży i wszyscy jednogłośnie twierdzą: — „Rosya się pali!"

By sprawdzić pogłoski, autor artykułu udał się do towarzystw ubezpieczeniowych. Okazało się, iż żadne z towarzystw ubezpieczeniowych nie ubezpiecza budynków wiejskich. Wychodzi na jaw kolosalne oszustwo, które wprowadziło zapewne i rząd nasz w błąd fatalny. Jak wiadomo, istnieje artykuł, na mocy którego towarzystwa ubezpieczeniowe nie płacą, jeżeli podpalenie zaszło na tle buntów...

Właściciele ziemscy, nauczeni gorzkiem doświadczeniem, starannie ukrywają, że przyczyną pożaru jest podpalenie. By otrzymać należność asekuracyjną, starają się udowodnić, że pożar wynikł skutkiem zwykłej nieostrożności...

Oto dlaczego wydawało się, że zaburzenia agrarne ucichły. Bezwarunkowo właściciele ziemscy przedstawiali polityczne podpalania, jako wypadki nieszczęśliwe, a prasa i rząd wierzyli w to kłamstwo. Towarzystwa ubezpieczeniowe, którym trudno było dojść prawdy, blizkie były krachu, lecz w sprawę wmieszały się zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe. Syndykat zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych, posiadający w swych rękach cały interes ubezpieczeniowy rosyjski, który w przeciwnym razie istniećby nie mógł — zażądał od rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych, by zaprzestały one ubezpieczać budowle wiejskie. „I żadne z towarzystw nie dokonywa ani jednej operacyi ubezpieczeniowej z właścicielami ziemskimi. Ci ostatni znaleźli się w położeniu wprost bez wyjścia, bowiem i ziemstwa nie chcą ubezpieczać ich budowli."

Zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe straciły już wiele milionów rubli i nie chcą dawać więcej pieniędzy. „Panująca epidemia podpalań bezwątpienia objaśnia się ruchem rewolucyjnym śród włościan, celem wypędzenia szlachty i zabrania jej ziemi... Wszystko to odbywa się nie jawnie, lecz pocichu". Paląca się Rosya, według słów autora, jest niewątpliwie „rezultatem systematycznego rewolucyonizowania mas..."

„Cały obszar Rosyi, od krańców północy do najdalszego skraju południa— pisze dalej p. M. — jest objęty przez „pugaczowszczyznę". W ciągu wielu lat zasiewała ją bardzo mądra władza, wysyłając agitatorów-rewolucyonistów do takich kątów zapadłych, do których za nic nie pojechaliby oni..."

Tak pisze pan Mieńszykow.

Z życia parlamentarnego.

Partyjność.

Ostatnie posiedzenia Dumy państwowej wykazały bardzo wyraźnie nieudolność parlamentarną Dumy. Objaśnia to pewien poseł z grupy postępowej w rozmowie ze współpracownikiem „Rusi" w sposób następujący:

„Przyczyny są jasne. Drugą Dumę oskarżali o partyjność. Porównałem do pierwszej, wewnętrzne zaś życie drugiej znam tylko z gazet. Dały one jednak wierny obraz stosunków, jakie w niej panowały. Śmiało więc mogę powiedzieć: nigdy nic podobnego nie było w drugiej Dumie, co daje się zauważyć w trzeciej. Panuje u nas drobiazgowa partyjność. Duma rozbita się na kółka, kółeczka, w których pełno intryg, zawiści, chęci pakowania innych do czyta.

„Większość dumska jest wstrętnie małostkowa. Do komisyi wybierają się nie najbardziej zaznajomieni z danym przedmiotem posłowie, lecz „swoi", chociaż nie mają najmniejszego pojęcia o rzeczy.

„Rezultatem takiego, wprost powiem, bezwzględnego stosunku do potrzeb państwowych jest to np, że na czele komisyi do spraw ściśle prawnych, wielkiej wagi państwowej, stoi, naturalnie, „swój" nie mający najmniejszego pojęcia o „jurisprudencyi". Nie będę wymieniał nazwisk — znane są one wszystkim. A można przecież było wykorzystać znakomitych prawników, którzy pracowali nad temi sprawami w drugiej Dumie—ale ba, to są kadeci, wystarczy dla nich, że są posłami.

„Cały szereg komisyi wybrał, jako prezydya swoje, nie ludzi talentu i wiedzy, lecz „umiarkowanych" i posłusznych przywódcom centrum. Nic więc dziwnego, że ci nowoupieczeni prezesi i sekretarze są dziećmi bezsilnemi, gdy potrzeba stworzyć jakiś projekt prawny.

„Niech pan weźmie np. fakt dzisiejszy. Kto jest referentem komisyi żywnościowej? Pan Kariakin. Któż on jest? Kupiec, który dorobił się majątku, handlując na Wołdze, który dotychczas miał tyle do czynienia z kwestyą żywnościową, ile ja z cesarzem chińskim.

„Duma skompromitowała się na drobnych projektach ustawodawczych. Co będzie z poważnemi, gdy potrzeba będzie dużej wiedzy prawniczej?..

„Październikowcy przerachowali się. Zabardzo ufali w swe siły, których nie posiadają. Przedstawicielstwo narodowe ciężko odpokutuje za to... Poziom polityczny centrum jest bardzo nizki.

Z życia prowincyi.

Łuck.

W grudniu.

Z inicyatywy Towarzystwa rolniczego łuckiego podjętą została akcya w celu zorganizowania w Łucku oddziału Związku oficyalistów. W powyższym celu zostali zaproszeni na zebranie członków Towarzystwa rolniczego łuckiego delegaci Związku oficyalistów, który ze swego ramienia delegował pp. Lipkowskiego, Butkiewicza i Szaniawskiego.

W ożywionej dyskusyi ogólnej delegaci wyjaśnili cele i zadania Związku, które uzyskały powszechną sympatyę i uznanie. Na drugi dzień, w lokalu Towarzystwa rolniczego, odbyło się zebranie organizacyjne okolicznych oficyalistów, w którem uczestniczyło 2 pracodawców, 10 dawnych członków Związku i 80 oficyalistów jeszcze nienależących do Związku.

W ożywionej dyskusyi, w której przyjmowali udział obecni pracodawcy, delegaci Związku i uczestnicy zebrania, wyjaśnionemi zostały zasady sądów rozjemczych i honorowych, oraz cele i zadania Związku tak w dziedzinie ekonomicznej, jak i kulturalnej. Jednogłośnie postanowiono otworzyć w Łucku oddział Związku oficyalistów i przystąpiono do zapisywania się w poczet członków Związku oficyalistów.

Nowych członków zapisało się: 2 pracodawców, jako członkowie popierający i wszyscy obecni oficyaliści, jeszcze nienależący do Związku, w ilości 80.

Przy wyborze zarządu nowego oddziału łuckiego tajnem głosowaniem — wybrani zostali: prezesem p. J. Zwoliński, wiceprezesem p. B. Feliński, kasyerem p. F. Rosianowski.

Po przeprowadzeniu wyborów, przewodniczący zebrania, p. Szaniawski, ustąpił swoje miejsce nowoobranemu prezesowi, p. J. Zwolińskiemu, i przystąpiono do wyboru delegata przy łuckiem Towarzystwie rolniczem od imienia Związku; jednogłośnie został wybrany p. K. Roguski.

Przy końcu posiedzenia p. Lipkowski w imieniu zarządu centralnego wyraził serdeczne podziękowanie Towarzystwu rolniczemu łuckiemu za jego szlachetną inicyatywę i za udzielenie lokalu Towarzystwa na przeszłe zebrania oddziału, oraz głębokie uznanie nieobecnemu członkowi protektorowi, hr. Ksaweremu Krasickiemu, za jego czynny i serdeczny udział w rozwoju naszego Związku oficyalistów.

Jan Lipkowski.

KRONIKA PROWINCYONALNA

Z pism [illegible]

— **Handel świąteczny.** Gubernator kijowski pozwolił właścicielom przedsiębiorstw handlowych m. Berdyczowa na prowadzenie do czasu wydania rozporządzeń obowiązujących handlu w niedziele i dni świąteczne od g. 12-ej do 5-ej po południu.

— **Młoda mizantropka.** Uczennice jednego z gimnazyów żytomierskich pisały charakterystykę «Skąpego rycerza» Puszkina. Wśród innych arcydzieł gimnazistek znalazło się jedno ćwiczenie panny Z., w którem jaskrawo zaznaczył się duch, panujący w żytomierskich zakładach naukowych. Podnosząc cnoty «rycerza», panna Z. wyraziła zdanie, że «Skąpy rycerz» był już dlatego porządnym człowiekiem, że chciał powiesić żyda. Wiadomość te podają «Kij. Wiesti».

— **W Malinie** na poczcie urządzono teraz szafę specyalną z abonamentowemi skrzynkami. Dzięki tej inowacyi, można będzie otrzymywać korespondencyę daleko prościej, bez pośrednictwa urzędników pocztowych, od g. 7-ej zrana do g. 7-ej wieczór.

— **W sprawie utworzenia w osadach kolejowych miejskich zarządów gminnych.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej w okólniku do gubernatorów zażądał informacyi o osadach, rozwijających się przeważnie obok stacyi kolejowych i w których dotychczas niema żadnego samorządu. Ministerstwo spraw wewn. jest zdania, że stan taki jest nienormalny i projektuje utworzyć zarządy gminne na zasadach ustawy miejskiej z 1892 roku.

Przy numerze dzisiejszym załączamy prospekt „Ludu Bożego" na 1908 rok.

KRONIKA

— **Posiedzenie rady miejskiej** d. 18 grudnia. Na porządku dziennym—preliminarz wydatków na r. 1908. Prezydent komunikuje o utworzeniu urzędu szóstego członka zarządu miejskiego, do którego ma należeć zarządzanie sprawami sanitarnemi i weterynaryjnemi i biurem statystycznem. Urząd szefa biura sanitarnego zostanie skasowany. Pensya nowego członka zostanie pokryta z sum, przeznaczonych na wynagrodzenie szefa biura sanitarnego w kw. 2500 rb., i z pensyi szefa biura statystycznego w kw. 500 rb. Po dyskusyi rada uchwaliła robić starania przed minist. spr. wew. o zatwierdzenie urzędu szóstego członka. Następnie rozpatrywano w dalszym ciągu preliminarz. Sumę, potrzebną na pokrycie kosztów utrzymania urzędnika do prowadzenia ksiąg sektanckich (zostało wyjaśnionem, że sektantów nie ma w Kijowie), postanowiono pokryć z sum koszernych.

— **Nowe towarzystwa i związki.** Wczoraj, pod przewodnictwem kijowskiego wicegubernatowa, N. Czichaczewa, odbyło się w zarządzie gubernialnym do spraw o nowych stowarzyszeniach i związkach posiedzenie, na którem rozpatrzono i zalegalizowano ustawy następujących stowarzyszeń:

1) Humańskiego klubu handlowego.

2) Kijowskiego polskiego towarzystwa lekarskiego.

3) Kasy pomocy i kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników towarzystwa cukrowni Werchniackiej.

4) Kijowskiego towarzystwa sztuki i literatury.

Następującym zaś stowarzyszeniom odmówiono legalizacyi:

1) Związkowi pracowników przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych w m. Brusiłowie.

2) Towarzystwu białocerkiewskiemu wzajemnej pomocy na wypadek śmierci.

3) Humańskiemu polskiemu Kołu kobiet.

4) Humańskiemu towarzystwu popierania oświaty.

Oprócz tego komisya odrzuciła podanie o zmianę ustawy „Pogotowia" w Kijowie.

— **Z uniwersytetu.** Zarząd uniwersytecki, rozpatrzywszy kwestyę wydawania zapomóg i stypendyów studentom, zawarunkowaną pilnem uczęszczaniem ich na wykłady, postanowił wstrzymać się z wydawaniem takowych do czasu wyjaśnienia tej kwestyi i zgromadź danych umożliwiających odpowiedzenia na zapytanie kuratora w tej sprawie. Wyjątek zrobiono jedynie dla medyków ostatnich dwóch semestrów, którzy nie przerywali pracy. W tym też sensie odpowiedziano wczoraj kuratorowi.

— **Kara.** Na mocy postanowienia p. gubernatora, redaktor gazety „Kijewskija Wiesti" za pomieszczenie w numerze z dnia 17 grudnia art. „Rezultaty" (*Iz Itogow*), w którym upatrzono wykroczenie przeciwko postanowieniu o prasie, skazany został w drodze administracyjnej na grzywny w kwocie 300 rb., lub na 2 miesiące więzienia.

— **Niepomyślna ucieczka więźniów.** Wczoraj wieczorem policyi udało się zapobiedz ucieczce 8 więźniów przy cyrkule starokijowskim. W tej liczbie byli też oskarżeni w sprawie pogromu kijowskiego: Lulczenko, złodziej Barinow, Łoś i Iwanow. Zapobieżono ucieczce w chwili, gdy więźniowie zdążyli już przepiłować kratę w oknie. Znaleziono przy nich trzy noże.

— **Tranzlokacya więźniów.** Wczoraj z aresztu przy cyrkule starokijowskim, przeprowadzono do więzienia łukjanowskiego 8 osób; w tej liczbie Morozowską, Łukjanowa i Chozanowicza, zaaresztowanych na zebraniu w domu N-r 92 przy ul. M.-Włodzimierskiej.

— **Zesłanie.** Na mocy uchwały specyalnej narady w Petersburgu, Grzegorz Turek, pociągnięty do odpowiedzialności, w sprawie ograbienia w pociągu kolei poł. zach. płatnika Korolewa, będzie wysłany z Kijowa do północnych powiatów gub. tobolskiej, na 8 lata.

Na mocy uchwały tejże komisyi pozwolono Wadimowi Szczerbakowowi, umieszczonemu w więzieniu łukjanowskiem i skazanemu na zesłanie na 8 lata, wyjechać na ten sam czas zagranicę.

— **Rewizye.** W nocy, na dzień 18 go grudnia, dokonano szeregu bezowocnych rewizyi przy ul. Karawajowskiej, w d. Nr. 46, u Iwana Nauseda, w d. № 29, przy tejże ulicy, u Grzegorza Stiepianienko; przy ul. Stepanowskiej, w d. Nr. 5, u Zinaidy Kołosowskiej. Wszyscy zrewidowani są pracownikami stacyi „Kijów I". Nikt z nich nie został zaaresztowany.

Przed kilkoma dniami dokonano szczegółowej rewizyi w drukarni pp. Wróblewskiego i Ozierowa, mieszczącej się w d. Nr. 10, przy ul. Lwowskiej. Zrewidowano również mieszkania właścicieli drukarni: p. Wróblewskiego,

Fejleton zagraniczny.

Tołstoj swymi oryginalnymi poglądami na sztukę uraził trochę włochów, wielce czułych na pochwały o swoich znakomitościach. Zwłaszcza sąd surowy o Dantem, wyrażony przez rosyjskiego pisarza przed pewnym włoskim korespondentem, dotknął niemile ambicye literackie włochów, co się czuć dawało przy czytaniu sprawozdań o owej rozmowie w Jasnej Polanie.

Za pokrzywdzonymi ujęli się francuzi i oto „Figaro" podało odpowiedź ujętą w formę listu p. t. „á Tolstoï" brzmiącą dowcipnie:

„Twoi, mistrzu wielbiciele są zadziwieni w sposób niemiły historyą, opowiadaną przez włoskie dzienniki. Podobno podróżnik pewien włoski, zwący się Hugo Arlotta, podróżując po Rosyi zapałał ciekawością poznania sądów twych o Dantem. Nie byłeś mistrzu pobłażliwym, przeciwnie, okazałeś się zbyt surowym. Oznajmiłeś, że nic na świecie nie może cię tak znudzić, jak takie czytanie...

Włosi nie posiadają, widocznie twej łaski i względów. Jeden z nich, niezbyt dawno, chcąc się dowiedzieć, co myślisz o Annunziu, wyszedł po rozmowie z tobą zupełnie przygnębiony...

G. d'Annunzio w owej chwili nie znał jeszcze twej opinii o Dantem, ale, dla pocieszenia się wystarczyło mu przypomnieć sobie tą, jaką masz o Szekspirze.. Jest ona opłakaną, wszyscy to wiedzą, a anglicy nie łatwo ci to wybaczą. Mistrzu, oto prośbę do ciebie zanoszę, jeśli tylko dziennikarze francuscy odwiedzą w tym roku Jasną Polanę dla zapytania o sądy twe o naszych wielkich ludziach (mówię o prawdziwych wielkich,, tych, których my kochamy), to każ im powiedzieć, że ciebie niema w domu...

W przeciwnym razie zdarzyć by się mogło, że mówiąc prawdę, wyraziłbyś o naszych wielkościach zdanie trochę odmienne od naszego, za co nie moglibyśmy się powstrzymać od pewnej względem ciebie urazy. A byłoby nam przykro żywić taką urazę do ciebie zacokolwiek... Chcielibyśmy kochać cię zawsze i być w gotowości mistrzu, do wystąpienia w twej obronie, w razie, gdyby kiedykolwiek jaki wielki filozof ośmielił się (wszystko się zdarzyć może) wyrazić o Tobie przekonania, podobne tym, jakie masz o Dantem..."

— — — — — — — —

Maksym Gorkij przebywający obecnie w Rzymie, głosząc swe nadzwyczajne dla Włoch sympatye, oburzył się na Tołstoja za takie niezrozumienie Dante'go, co zapewne niemałą było pociechą dla urażonych Włochów. „Stawiam, powiedział, Dantego, po nad wszelkich poetów wszystkich wieków i czasów i jestem szczęśliwy z tego, że większość mych ziomków podziela moje sądy.

Zresztą wszystko mu się we Włoszech podoba, zaczynając od nieśmiertelnego twórcy „Boskiej Komedyi" a kończąc na rządzie i urządzeniach różnych społecznych. Szczególną jego uwagę zwrócił stosunek władzy wojskowej do żołnierzy. „W Rosyi, rzekł on, niemożliwem byłoby to, co widziałem na wystawie przemysłowej w Rzymie; dziwne to dla mnie zjawisko stanowił oficer, prowadzący swych żołnierzy i z ojcowską dobrocią tłómaczący im znaczenie tego, na co patrzyli".

Mówiąc o Włoszech, mimowoli schodzi się na temat muzyki, bo wszakże to kraj najmuzykalniejszy pod słońcem, rozgrany i rozśpiewany tak, że cały pływa w falach muzyki, również jak w swych jasnościach i błękitach, czyni go to podobnym do owego dantejskiego „paradiso" gdzie podobnież wszystko jest tylko światłem i blaskiem, muzyką i harmonią. I kto wie czy florencki wieszcz, gdyby pod ponurem niebem północy mieszkał, zdobyłby się pod wpływem innej przyrody na tak świetlane obrazy.

Każdy, pierwszy lepszy lazzarone lub gondolier jest tam, jak powiadają, nieświadomym swej umiejętności artystą, a gazety polityczne, tym muzykalnym prądem owiane, rozpisują się długo i szeroko nad każdą nową operą, muzycznym utworem, nad każdym występem artysty, lub pojawieniem się nowego talentu Wiecznie grająca na swej lutni, czy lirze, Euterpe krzywdzi nawet w ten sposób inne swoje siostrzyce, o których mniej słychać i któremi mniej się zajmują.

Pisano dużo o nowych operach, których krytyka dla ich mierności podnieść bardzo nie mogła, teraz zwrócono uwagę na nowe oratoryum, napisane przez jednego z głośniejszych kompozytorów—Perosiego.

Oratoryum nosi tytuł: „Transitus animae" i jest pierwszą częścią trylogii, której środkiem i zakończeniem są: „Sąd ostateczny" i „Raj".

Były czasy, gdy lubiano przedstawiać śmierć i lubowano się nawet w tym temacie, jak w sztuce, tak i literaturze — było to pod koniec średnich wieków; lecz straszna ta pani, przedstawiana często przez Holbeina, Dürera i innych, w okropnej postaci odrażającego starca z brodą i wężami wokoło głowy, nie przeszła podobno wówczas w zaciszne krainy muzyki i na obrazach tylko, lub w książkach królowała.

Dziś muzyka, nie poprzestając na roli słodkiej i jasnej pocieszycielki, schodzi w głębiny duszy ludzkiej, wydobywa z niej wszystkie, jakie były dotąd niewypowiedziane cierpienia i męki, i stara się obudzić uczucie przerażenia i zgrozy, malując przedśmiertne wstrząśnienia człowieka konającego, lub walkę jego ze śmiercią.

Słyszeliśmy tu niedawno, dzięki p. Z. Noskowskiemu, na symfonicznym koncercie, wzbudzającą dreszcze „Tod" Straussa, ostatni wyraz najnowszej niemieckiej muzyki i dalszy ciąg Wagnera, a teraz znowu czyta się o oratoryum Perosiego, poruszającem ten sam temat. Różnica w tem jednak leży, że Perosi nieco inaczej śmierć pojmuje i nie nadaje jej postaci ponurego, groźnego widma, wyciągającego kościstą rękę po zdobycz pożądaną; przeciwnie, wyobraża ją jako wybawicielkę, otoczoną jasnemi i wesołemi barwami i wdziękiem, oczekiwaną, a nawet upragnioną przez duszę sprawiedliwego. Jest to bardzo ładne i poetyczne, w chrześcijańskim duchu, pojęcie śmierci, zgodne z temi, jakie o niej mieli święci.

Personel oratoryum stanowią: dusza umierającego i chór przyjaciół.

Dzieło to, włoskiego muzyka wystawionem zostało w niedawno urządzonym i do koncertów przeznaczonym „Salonie Pio", w Rzymie. Maestro sam dyrygował, publiczność zaś składała się z najprzedniejszej śmietanki towarzystwa rzymskiego i z przedstawicieli wybitnych miejscowej inteligencyi, między którymi figurował też G. d'Annunzio.

Najpierw wykonana symfonia Perosiego: „Roma i Venezia", niewielkie uczyniła wrażenie. Drugie orkiestrowe dzieło: „Padre nostro", ilustracya do słów Dantego, który jakoś teraz coraz częściej daje natchnienie muzykom dzisiejszym, nie odpowiedziało podobno wielkości swego zadania.

Perosi nie umiał w niem pogodzić formy z natchnieniem i zachowując poprawność i klasyczność stylu, nie dorównał tercynom Dantego.

Oratoryum dopiero porwało publiczność, „musica sacra" jest widać najstosowniejszem dla tego kompozytora polem do popisu. Jest w niem coś więcej, powiada krytyka, nad zwykłą muzykę—jest tam to wszystko, co przebywała ascetyczna dusza Perosiego — cała jego gorąca wiara, złożona z uniesień i upadków ducha, z wybuchów buntu i łez pokutnych.

Głos duszy, blizkiej śmierci i podlegającej strasznej, tajemniczej przemianie, ma podobno w muzyce tej głęboki i potężny wyraz tragizmu, który podbija, rysunek zaś orkiestrowy w klarynetach silnie wyraża przejścia z trwogi do nadziei. Ostatecznie krytycy włoscy, dając syntezę twórczości maestra, powiadają, że używa on w swej muzyce czynników czysto uczuciowych i chodzi drogami utartemi, nie siląc się na oryginalność.

— — — — — — — — —

Z artystów-wirtouzów najgłośniej teraz o Tosellim, wszak i Warszawa zamówiła go sobie na gościnne występy do „Filharmonii". Jest on niezmiernie ciekawym okazem z tego względu, że ukochała go najpierw sława i sztuka, a później mitra i fortuna, uosobiona w księżnej Luizie, a te cztery damy nie zawsze razem po świecie wędrują. Poza tem ukochali go tak dziennikarze, ten najciekawszy naród na kuli ziemskiej, że opędzić się od nich nie może i uzyskać pożądanej w szczęściu samotności. Sam ten szczęśliwy, a zarazem nieszczęśliwy artysta, opowiadał korespondentowi z „Corriere", iż w Paryżu ścigany był jak zając na polowaniu, a kiedy nareszcie, pozbywszy się nieproszonych gości upartem milczeniem, sądził, żema spokój, przynoszono mu gazety, gdzie figurowały sążniste artykuły, zapełnione jego własnemi, nigdy jednak przez niego nie wypowiedzianemi słowami. Redaktor „Matin" złapał go nawet na ulicy, gdy szedł z księżną i zastukał bez ceremonii o rozmowę—nie dostał odpowiedzi uprzejmej, lecz nazajutrz zemścił się artykułem, rzucającym kalumnię na artystę.

Ciekawość jednak rozwiała się jak cień, od kiedy maestro zaczął dużo opowiadać o sobie i swem małżeństwie. Jeżeli jednak Warszawa jest jeszcze ciekawą, to pewnie dużo stamtąd wywiezie pieniędzy. Nasi jednak dziennikarze napastować go pewnie nie będą, bo są dyskretniejsi i mniej ciekawi od swych kolegów zagranicznych, którzy ofiarę upatrzoną, choćby się pod ziemię schowała, wygrzebią, a w końcu gdyby balonem nad chmury wyleciała, to ją i tam wyśledzą.

— — — — — — — — —

Ponieważ w kronice, będącej sobie tylko kolorową mozajką, dozwala się poruszanie różnych z kolei tematów, niezwiązanych z sobą, przeto pozwolę sobie, jeszcze w jej zakończeniu wspomnieć o monografii Klaczki, umieszczonej w ostatnim numerze „Revue de deux mondes". Uderza ona nie tak nowością szczegółów, czerpanych w znacznej części u Tarnowskiego i znanych czytelnikom polskim, jak ogromną sympatyą i uwielbieniem dla polskiego naszego publicysty, estety i krytyka.

Autor monografii, p. Henryk Welschinger, podnosi Klaczkę, jako wielkiego myśliciela i pisarza, i wielbi go przedewszystkiem jako człowieka niepospolitego charakteru, kruszącego kopie otwarcie i wobec całego świata w obronie prawa i sprawiedliwości, w obronie Francyi, która nigdy nie zapomni tego, że Klaczko był jej najszlachetniejszym i najwymowniejszym rzecznikiem.

I. K.

w d. Nr. 10, przy Podwalnym zaułku i Ozierowa w d. Nr. 47, przy ul. M. Wasylkowskiej. Rewizye były bezowocne.

— **Towarzystwo miłośników przyrody**. W czwartek, d. 20 grudnia o g. 7½, wieczorem, w botanicznym gabinecie uniwersyteckim odbędzie się posiedzenie ogólne członków T-wa. Porządek dzienny obejmuje: 1) referat I. Emeljanowa „Owady i ich stosunek do człowieka"; 2) referat Pośpiełowa „Niektóre nowe dzieła z dziedziny biologii owadów"; 3) Sprawy bieżące.

OSOBISTE

— Naczelnik kraju, gen. kawal., W. Suchomlinow, wczoraj o godz. 9 wiecz. wyjechał do Płoskirowa.

— ZNALEZIENIE RĘCZNEJ MASZYNY DRUKARSKIEJ. Onegdaj wieczorem stróż domu Nr 3 przy ulicy Lwowskiej, uprzątając śnieg z podwórza, znalazł zakopany w jednej z kup śniegu ciężki tłómok zawinięty w kołdrę i zawiązany rzemieniami. W tłómoku znaleziono część drukarskiej maszyny pedałowej. Tłómok oddano do cyrkułu starokijowskiego i przedsięwzięto poszukiwania właściciela, lecz dotychczas są one bezowocne. Tłómok przeleżał pod śniegiem nie dłużej jak 3 lub 4 dni.

— POŻAR NA PADOLE. We wtorek późno wieczorem wybuchł pożar na Padole. Ogień ukazał się w posiadłości Nr 32 przy ulicy Konstantynowskiej, należącej do połtawskiego banku ziemskiego. Stąd płomienie przedostały się do posiadłości Nr 12 przy ulicy Wwiedeńskiej, braci Sokołowskich i Nr 14 — gen.-maj. Pyszenkowa. W pierwszem obejściu spalił się skład, w dwóch drugich budynki zostały mocno uszkodzone. Pożar nie obył się bez nieszczęśliwych wypadków. Podczas gaszenia ognia w oficynie domu gen.-maj. Pyszenkowa runął komin i zasypał strażaków: Bogdanowskiego, Sinielnika, Lisowego i Wołka. Na szczęście, prędko udało się wydobyć ich z pod porozrzucanych cegieł. Najbardziej ucierpiał Lisowoj, u którego lekarz skonstatował wywichnięcie lewej nogi.

— KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania p. Altera, przy ulicy Wołoskiej, skradziono futro, wartości 100 rb.

— W teatrze «Sołowcowa» doktorowi Farbergowi, skradziono portmonetkę z 55 rublami.

— W ATAKU NERWOWYM. Żołnierz dymisyonowany, F. Magajew, mieszkający przy ulicy Lwowskiej Nr 9, rzucił się pod wpływem rozstroju nerwowego z nożem w ręku na 11-letnią siostrzenicę swoją i zadał jej kilka ciętych ran. Wezwane «Pogotowie» dziewczynkę opatrzyło, chorego zaś Magajewa, przewiozło do Kiryłowskiego szpitala.

— SCHWYTANY ZŁODZIEJ. Wczoraj na ulicy Bulijońskiej, stójkowy Mazur schwytał złodzieja, który niósł pakę worków, skradzionych w fabryce sucharów.

TEATR i MUZYKA

W „Scenie i Sztuce" znajdujemy następującą korespondencyę z Wiednia. „Zaprzeczana tylekroć przez niemców kompozycya Wagnera na cześć Polski, p. t. „Polonia", odezwała się nareszcie z estrady publicznej w Wiedniu na specyalnym koncercie „Tonkünstler Orchester"... Wagner napisał ją pod wrażeniem walki narodu polskiego o wolność w r. 1831. Kompozycya silna nastrojem odźwierciadla w znacznej mierze motywy, czerpane z naszych polskich melodyi o pokroju i sentymencie słowiańskim, co posłużyło niedość uświadomionym krytykom tutejszym do wyrażenia się, iż przyszły twórca „Nibelungów" uderza w „Polonii" w dźwięki Smetany lub Dworzaka, przyczem zaznaczają, iż ucho ich razi zanadto „hałaśliwa" instrumentacya. Lecz do tego jużeśmy się przyzwyczaili, że niemców razi wszystko, co polskie, co słowiańskie. Kompozycya „Polonii" przynosi zaszczyt potężnej organizacyi muzycznej Wagnera i jego duchowi, przystępnemu wrażeniom walki o wolność narodu obcego sobie.

Ks. Perosi wyjechał z Rzymu do Warszawy, gdzie dyrygować będzie swoim koncertem kompozytorskim.

CYRK „HIPPO PALACE"

Dzień 18.

Lipanin łamie most Le Braser'a po 5 min. 45 sek.

Cyklop kładzie jak dzieci Mülla i Pula po 2 m. 30 sek. i 2 m. 50 sek.

Aberg dopiero po 20 m. kładzie japończyka Sarakiki.

Dzień 19.

Cyklop uchwytem za przedramiona przewraca z łatwością Szwarca po 3 m. 40 sek.

Wacher 16 m. 30 sek. broni się od Sarakiki, który ostatecznie łamie mu most.

Pule zwycięża Roma po 1 m. 45 sek.

Aberg, zwinny jak zawsze, walczy na pasach z Lipaninem 12 min., wreszcie zmienia chwyt, zakłada wielki palec z dołu, podejmuje Lipanina do góry i rzuca na łopatki.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ubogich: Pp. Józef Wiczfiński zamiast życzeń świątecznych rb 3. H. Illaszewicz rb 1.

Na pomnik Żółkiewskiego: P. Tekla Sokolnicka rb. 3

Na Towarzystwo Dobroczynności (zamiast wizyt i powinszowań noworocznych pp.: Stanisławowie Szostkiewiczowie rb. 3.

Na «Oświatę»: Zamiast wizyt świątecznych i powinszowań noworocznych p. Luc. Abramowicz rb. 10.

Dla chorej kijowianki: P. H. Illaszewicz rb. 1

Na cheiukę: P. E. Sobieszczańska rb. 5.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień trzynasty).

(Ciąg dalszy).

Świadek *Szwarcman* opowiada o rozbiciu swego sklepu. Duchowieństwo z obrazami w ręku starało się bezskutecznie zażegnać burzę. W mieszkaniu Gołdera znaleziono zrabowane rzeczy.

Świadek *Maryo-Aleksano* opowiada, jak Gołder obronił go przed tłumem i opatrzył jego ranę. W kawiarni Gołdera znalazło schronisko kilku żydów. Sam on wieczór spędził w domu. Szereg następnych świadków, stara się stwierdzić alibi Gołdera.

Sprawa oskarżonego właściciela piekarni *Pawłowa*, który przyjmował udział w rozbijaniu sklepu Lemberberga. Świadek *Łanowski* stwierdza udział w pogromie czeladników Pawłowa, co robił sam P., świadek nie widział.

Świadek *Baturski* opowiada o zajściach dn. 18 paźdz. Kiedy mu chcieli przypiąć czerwoną kokardę, żywo gestykulując rozpędził niegodziwców, grożąc, że «ma dobry rozmach w ręku». Przewodniczący mityguje zapał mówcy. Następnie świadek opowiada o błaganiu episkopa Płatona, który na klęczkach mitygował tłum, o procesyach, podjętych w tym celu. Oskarżony Pawłow długo spacerował ze świadkiem i u działu w pogromie nie przyjmował. Spotkał go świadek po zaczęciu się pogromu. Następnie świadkowie stwierdzają alibi Pawłowa. Pozostaje niewyjaśnionem tylko, gdzie był oskarżony w początku pogromu. O pogromie na Sołomience opowiada świadek *Krywenko*. Widział on oskarżonego Baranowa i Nabarabanczuka. Ten ostatni z łomem i dzwonkiem w ręku szedł na czele tłumu, wskazując na stragany, które należy rozbijać.

Świadek *Apanasienko* cytuje słowa Baranowa: «Bóg zapłać władzy, która pozwoliła nam pohulać!».

Na prośbę adw. *Matusiewicza* odczytano skargę świadka, przesłaną do sędziego śledczego: Roznosiciel «Kijewlanina», Oradczij, przyniósł dnia tego pół numeru gazety i wyjaśnił, że w ostatnich dniach rosyanie składali przysięgę na wierność, a dziś wystąpią czynnie. Dziś redaktor, p. Pichno, wszedł do zecerni i powiedział do zecerów: «Dość. Złożyliśmy już pół numeru, za niezłożenie drugiej połowy nie będziemy odpowiadali. Chodźmy teraz pomagać naszym braciom».

Obrońca Matusiewicz mówi, że prosił o odczytanie tej skargi, żeby zwrócić uwagę na stan psychiczny świadka. Adw. Zarudnyj protestuje przeciw takiemu postępowaniu, twierdząc, że obowiązkiem każdego porządnego człowieka było informować władzę o podobnych objawach. Matusiewicz uważa słowa Zarudnyja za obrażające dla siebie. Przewodniczący łagodzi zajście. Następnie świadkowie dodają małoznaczące szczegóły do ogólnej charakterystyki pogromu na Sołomience.

Kolejowiec *Portianko* zeznaje, że kiedy rozniosła się pogłoska, że robotnicy z warsztatów kolejowych idą na pomoc żydom, pogrom na chwilę ustał. O godz. 6-ej została ogłoszona przerwa do następnego dnia.

(Dzień czternasty).

Rewirowy Wyszyński zeznaje, że w czasie rozbijania mieszkania Spektora, przy ul. Konstantynowskiej dnia 20 października, zaaresztował on kilkunastu pogromców.

Adw. Gołowczyner zapytuje, czy nie było wypadku, że gromiono domy dla tego, że stamtąd strzelano. *Obrońca Minenkow* prosi usunąć to zapytanie, ponieważ odpowiedź świadka może wskazywać na czynności wojska. *Gołowczyner* uważa, że zadaniem obrońców jest obrona, a nie zwężanie zakresu cudzych myśli. *Świadek* nie pamięta. *Gołowczyner* prosi o odczytanie zeznań, złożonych na śledztwie pierwiastkowem.

Obr. Minenkow: «Czy świadek nie aresztował kiedy członków organizacyi bojowej «bundu?» — «owszem». «Czy to byli żydzi czy rosyanie?» — «i jedni i drudzy». «Przecież «Bund» jest żydowską organizacyą?» — «tak». «Czy mieli oni broń?» «tak».

Zarudnyj: «Czy inne organizacye posiadają organizacye bojowe?» — «posiadają». «Czy uznają one teror?».

Przewodniczący uchyla zapytanie; na wyjaśnienie pytającego, że chce on sprostować nieprawidłowe tłómaczenie «Bundu», dane przez obronę, prezes pozwala ciągnąć dalej badanie. *Pow. Zarudnyj*: «Czy «Bund» uznaje teror?» — «nie wiem».

Obr. Minenkow: «Czy słyszał świadek o wypadkach, strzelania z mieszkań?». «Zawiadomiono mię o tem; kiedy manifestacya patryotyczna przechodziła przez ulicę Konstantynowską, z domu Nr 11 czy 9 — nie zostało to ustalone, rozległy się strzały, którymi został zabity jeden z manifestantów. Potem tłum rozgromił dom Nr 11, a następnie i Nr 12, w którym mieszkali sami rosyanie.

Obr. Minenkow protestuje przeciw odczytaniu zeznań świadka na śledztwie pierwiastkowem w części, dotyczącej samoobrony żydowskiej, ponieważ mieszczą się tam dane, dotyczące zachowania się wojska.

Przewodniczący robi uwagę, że sprawę prowadzi prezes, a nie strony i sąd sam wie, której prośbie można zadość uczynić.

Na zapytanie *obr. Bogożewa* świadek odpowiada, że przyczyną pogromu był patryotyzm i różnica przekonań politycznych. Odnośny ustęp ze śledztwa pierwiastkowego brzmi jak następuje: «Wówczas, kiedy pogromcy zostali otoczeni przez stójkowych, podszedł do mnie oficer kozacki, który powiedział, że z domu Nr 32 strzelano do kozaków i że pogromcom pozwolono złupić ten dom».

Szereg następnych świadków składa zeznania, udowadniające winę oskarżonych. Jeden z nich, *Finkelsztein* zeznaje, że ogólną scenę pogromu obserwował on z drzwi domu ludowego na placu Troickim, widział on, jak stróż domu Kandyby, Kowriżenko rozbijał sklep wprost domu ludowego, a potem zaczął bić kobiety i dzieci żydowskie. Na zapytanie prokuratora świadek zeznaje, że Kowriżenko przychodził do niego z żądaniem pieniędzy, obiecując za to ocalić od pogromu jego pralnię. Świadek jednak dał odpowiedź odmowną.

Kronika ekonomiczna.

Mięso.

Usposobienie miejscowego rynku z mięsem — stałe. Ceny bydła w ubiegłym tygodniu w porównaniu do cen dawniejszych, widocznie się podniosły. W ostatnich dniach bydło było w cenie: woły 68—130 r., krowy 50—98 r. sztuka, cielęta roczniaki 19—40 r. sz.; powodem zwyżki w cenach na bydło staje się brak zupełny takowego w sprzedaży na jarmarkach poł.-zac. kraju. Nie zważając jednak na to, że bydło idzie w cenę i że na jarmarkach poł.-zach. kraju wcale nie jest ono wyborowe — drobne i chude, handlarze nie decydują się odbywać odleglejszych wycieczek w celu zakupów. Utrzymują oni, podobnie jak mleczarze, że dla robienia zakupów na oddalonych rynkach potrzebnym jest podwójny kapitał wkładowy, gdyż tylko przy zakupywaniu znacznych partyi produktów lub bydła, mogą opłacić się koszta podróży; lecz takiego przedsiębiorcy, któryby mógł włożyć w interes podwójny i tak znaczny kapitał, dotychczas niema.

W ciągu ubiegłego tygodnia do miejscowych rzeźni dostawiono i zabito:

	Dostawiono	Zabito
Krów i wołów	947	941
Cieląt roczniaków .	941	927
„ mleczniaków .	154	154
Owiec	317	317
Świń	1935	1727

Dostawiono z prowincyi bydła zabitego

Krów i wołów .	332	sztuk.
Cieląt roczniaków	908	„
„ mleczniaków	71	„
Owiec .	37	„
Świń .	18	„
Szyuek	515	„
Świniny	3093	pud.
Kiełbas	36	„
Słoniny	455	„

Ceny mięsa miejscowej rzeźni w ubiegłym tygodniu były, przeciętnowo, o 80 — 90 kop. na pudzie wyższemi od cen pozaprzeszłego tygodnia, t. j. wołowina 4 rb. 75 kop. — 5 r. 65 kop. p. cielęcina 8 r. 25 k.—8 r. 45 kop. pud. Mięso dostawiane z prowincyi o 25—35 kop. na pudzie tańsze od miejscowego. Usposobienie z wieprzowiną mocne. Ceny, z powodu podniesienia się cen wołowego mięsa, również podniosły się do 6 rb.—6 rb. 40 kop. pud. Podaż świniny z powodu zbliżających się świąt znacznie się zwiększa z każdym dniem, chociaż, wogóle, w stosunku do roku zeszłego, jest mniejszą. Świninę, dostawianą z prowincyi, sprzedawano po 5 rb. — 5 rb. 20 kop. pud. Słonina w cenie poprzedniej: 9 rb. — 9 rb. 80 kop., sadło 9 rb 75 kop. — 9 rb. 85 kop. pud.

Towaru na rynkach niezbyt wiele. Sezon baraniny można uważać za ukończony: w ciągu tygodnia **na rynki** kijowskie owiec dostawiono **tylko 317** sztuk. Cena baraniny **3 rb. 40 kop.**—3 rb. 50 kop. pud.

Ostatnie wiadomości.

Podróż cesarza Wilhelma. „Nord. Allg. Ztg." stwierdza, że doniesienia pism zagranicznych o zamierzonej jakoby przez cesarza Wilhelma podróży na wiosnę na morze Śródziemne i na Korfu, jakoteż o spotkaniach monarchów, są czczemi tylko kombinacyami, gdyż dotychczas jeszcze nie zapadła żadna decyzya co do najbliższych podróży cesarza.

Zmiany ministeryalne. Król włoski przyjął prośbę ministra wojny Vilano o dymisyę i zamianował jego następcą senatora inżyniera Severino Casano.

Skupczyna serbska przyjęła 82 głosami przeciw 68 prowizoryum budżetowe na styczeń 1908 roku.

Z Maroka. O stanie sprawy marokańskiej nadeszły następujące depesze:

Z powodu deszczów szczep Benisnassen spóźnił się z nadesłaniem wynagrodzenia. Nie donoszą o nowych ruchach wojsk.

Potwierdza się wiadomość, że bezzwłocznie ma nastąpić marsz wojsk francuskich z pod Casablanki do Kasbach.

Francuski prezydent ministrów, Clémenceau, zaprzecza doniesieniom, jakoby pomiędzy rządem a generałem Drude panowały nieporozumienia i stwierdza, że odwołanie generała nastąpiło jedynie ze względu na jego zdrowie.

Książę Jaime Bourbon prosił o pozwolenie przybycia do Lalla Marnia, aby módz, jako przedstawiciel rządu rosyjskiego, przyglądać się operacyom wojskowym przeciw szczepowi Benisnassen. Władze odmówiły tej prośbie.

Ze stosunków rumuńskich. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy o uregulowaniu stosunku między wielkimi właścicielami dóbr a chłopami.

Kanał przez Alpy. Dzienniki włoskie donoszą, że inżynier Caminada wypracował plan budowy wielkiego kanału, przecinającego Alpy i łączącego Genuę z jeziorem Bodeńskiem. Kanał ma mieć 591 kilom. długości, przyczem korzystałoby się z istniejących dróg wodnych w długości 260 kilom.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od korespondentów własnych).

Głosy prasy petersburskiej o procesie wyborskim.

Petersburg.—„Riecz": Nie bacząc na wszelkie wysiłki prokuratoryi i izby sądowej, osiągnięto jedynie mechaniczny rezultat wyroku, jedynie z wielkim wysiłkiem zastosowano art. 129 kodeksu karnego i wreszcie, zamiast zwycięstwa moralnego, doznano porażki moralnej. Zamiast pewności zwycięstwa, otrzymano przykre wrażenie, że dążenie do wyższych ideałów nie zostało jeszcze w kraju zdławionem, że dążenie to żyje i moc swą objawia. Okazało się, że wspomnienie pierwszej Dumy nie jest marą znikomą, która się już bezpowrotną przeszłością stała, lecz potężnem zjawiskiem psychologicznem, zakorzenionem w świadomości narodu. Do przekonania, że nie mogło się stać inaczej, zmuszeni byli dojść wszyscy przyjaciele i wrogowie, którzy byli świadkami naocznymi, lub słyszeli o tym, zaiste dziwnym procesie.

„Towariszcz": Proces dał głębokie zadowolenie moralne szerokim warstwom narodu i społeczeństwa. Mężny głos prawdziwych wybrańców narodu, głęboka świadomość słuszności moralnej, poczucie, że się jest blizkim i oddanym narodowi, które dźwięczało w przemówieniach prawie wszystkich posłów pierwszej Dumy, przeszło przed nami, jak apoteoza zwycięstwa prawa nad siłą. W długim szeregu dzisiejszych dni zwątpienia, dni sądu nad pierwszą Dumą były tym promieniem świetlanym, który przypominał wątpiącym i słabym, że co życie raz już zdobyło, tego zły duch nie zdoła odebrać.

W drugim artykule ten sam „Towariszcz": Ruszyła się góra, ujrzeliśmy mysi ogonek, oskarżano o wzniecenie pożaru w kraju, a ukarano, jak za nieopłacony podatek miejski. Koniec wieńczy dzieło!

„Ruś": Wyznaczono karę nader łagodną, lecz łagodność ta wskazuje ludności, że w rzeczywistości łagodnością tą przykryto niemożliwość wypowiedzenia wprost przekonania, że za podpisanie odezwy wyborskiej nie należało wyznaczać żadnej kary prawnej.

„Słowo": Wyrok wydany; może on zaspokoić chyba tylko jedną zainteresowaną stronę, ale społeczeństwo, świat cały, historya ocenią ten wyrok. Proces ten, jako z góry uplanowana afera polityczna, nigdzie nie wywoła przychylnego oddźwięku, ani w Rosyi, ani poza jej granicami, a obok, jak gdyby jarzącym płomieniem oświetlona, wielka chwila historyczna, chwila starcia się dwóch światów, starego i nowego, wysuwa się na sąd historyi.

W sprawie procesu wyborskiego.

Petersburg.—Muromcew, na czynione mu zarzuty, że mowa jego miała charakter nazbyt partyjny, oświadczył współpracownikowi „Rieczi": „Przecież sama treść odezwy wyborskiej wyraźnie wskazuje, jakiego rodzaju walkę trzeba toczyć z rządem, zapobiegać jedynie należy walce żywiołowej, chaotycznej, w formie aktywnych wystąpień, które zawsze były potępiane przez nas. Nie propagowaliśmy nigdy pożaru wsi i teroru. Zadaniem mej mowy było nie reasumowanie nastroju partyjnego lub dumskiego, lecz, że tak powiem, załatwienie w imieniu pierwszej Dumy porachunków z rządem. Dlatego też właśnie powiedziałem, że rząd winien patrzeć na odezwę, jako na obwodowy kanał zbliżającej się nawałnicy".

Petersburg. — Kadeci są zadowoleni z tego, że wyrok opiewa karę jednakową dla wszystkich oskarżonych. Obawiano się, że będzie przyjęte stopniowanie kar. Muromcew, podobno, natychmiast po ogłoszeniu wyroku, powiedział: „Chwała Bogu, że chociaż wszystkich ukarano jednakowo".

Petersburg.—Dziś Nabokow doradzał żądać kasacyi wyroku. „Jeśli chcemy być konsekwentnymi—mówił—musimy złożyć skargę kasacyjną". Trudowicy nie zdecydowali jeszcze sprawy podania skargi kasacyjnej. Soc.-dem. zdecydowali stanowczo skargi nie podawać.

Petersburg — Ramiszwili wypuszczony został na wolność wczoraj w nocy. Okuniew zapewne również będzie wkrótce zwolniony od kary, gdyż był już dawniej uwięziony za rozpowszechnianie odezwy u siebie na wsi.

Petersburg. — Ma być urządzony raut wspólny oskarżonych w procesie o podpisanie odezwy wyborskiej.

Dn. 19-go b. m. wyjechał do Moskwy Muromcew, ks. Dołgorukow i wielu innych.

Petersburg. — Skazani za podpisanie odezwy wyborskiej otrzymują moc telegramów z wyrazami uznania. Wiele osób składa im wizyty.

Dubrowin pod sądem.

Petersburg. — „Ruś" podaje wiadomość, że generał gubernator kijowski, W. Suchomlinow, pociągnął Dubrowina za oszczerstwo do odpowiedzialności sądowej. Spowodował to artykuł w „Russk. Znam.", w którym Dubrowin nazywa p. Suchomlinowa protektorem „kramoły".

Różne.

Petersburg.—Makłakow wyjechał zagranicę.

Petersburg.—Jutro b. posłowie soc.-demokraci zostaną przesłani z dotychczasowego więzienia do więzienia etapowego.

Sędzia śledczy badał socyalistów ludowych, oskarżonych na podstawie art. 126 kodeksu karnego o utworzenie komitetu niezalegalizowanej partyi.

Petersburg. — Rozprawy sądowe w sprawie poddania Portu-Artura zostały na dzień 20 b. m. przerwane z powodu rocznicy poddania fortecy.

Petersburg. — Z zezwolenia Monarchy członkowi rady ministra przemysłu i handlu, bar. Nolde, polecono pełnić czasowo obowiązki wiceministra przemysłu i handlu; członkowi zaś rady ministra przemysłu i handlu, Bezobrazowowi polecono pełnienie niektórych obowiązków wiceministra przemysłu i handlu.

Petersburg. — Senat, w sprawie ułaskawionego więźnia fortecy szliselburskiej Morozowa, wyjaśnił, że samo ułaskawienie, bez specyalnego wskazania na przywrócenie praw wyborczych, nie przywraca tych praw ułaskawionemu. Wyjaśnienie to będzie zapewne zastosowane i do posła mińskiego, Szmita.

Petersburg. — Szczegłowitow zawiadomił Chomiakowa o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej Kosorotowa za mowę, wypowiedzianą przez niego, kiedy, po obraniu go na posła, jechał do Petersburga.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Posiedzenie sądu w sprawie kapitulacyi Portu Artura rozpoczyna się od badania świadków w kwestyi obrony fortu Nr 2, który upadł dn. 5 grudnia, wkrótce po śmierci Kondratenki. Porucznik Tadykow poświadcza posunięte do ostateczności nieprzygotowanie w sierpniu.

Potem odczytano rozkazy gen. Foka do wojsk obrony lądowej, z dnia 14-go grudnia. W rozkazach tych jest szereg wskazówek w kwestyi wzmocnienia obrony. Gen. Fok, szczegółowo wyjaśniając treść rozkazów, daje pojęcie o nastroju, jaki panował w załodze.

Sąd przechodzi do badania okoliczności, które nastąpiły po upadku fortu Nr 3. Gen. Smirnow świadczy, że dn. 17 grudnia wydał on kategoryczny rozkaz gen. Fokowi nie ustępować z wyznaczonej pozycyi i obiecywał dopomódz mu całą swoją rezerwą. Fok kategorycznie przeczy otrzymaniu od gen. Smirnowa takiego rozkazu. Według słów gen. Gorbatowskiego, od chwili mianowania gen. Foka na stanowisko gen. Kondratenki, wogóle dawał się odczuć nienormalny stan dyscypliny.

Wreszcie sąd przechodzi do wyjaśnień okoliczności, które miały miejsce podczas obrony, a potem przy poddaniu wzgórza „wielkie orle gniazdo". Zdaniem gen. Gorbatowskiego, z upadkiem „orlego gniazda" sytuacya na froncie stała się krytyczną.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się dn. [illegible] grudnia.

Ekaterynosław. —W sprawie drugiej grupy oskarżonych o okupacyę zbrojną, w grudniu 1905 r., stacyi Aleksandrowki, jednego skazano na dziesięć lat ciężkich robót, drugiego na osiem lat ciężkich robót, dwóch zaś na półtora roku rot aresztanckich.

Paryż.—Przez całą noc padał śnieg. O śniegu donoszą też z innych miejscowości Francyi.

Malaga. — Na statku pocztowym skonfiskowano 9,000 nabojów i skrzynię z pistoletami „Mauzera". 5-iu marokańczyków, znajdujących się na statku, aresztowano za przewożenie kontrabandy wojennej.

Twer. — W powiecie wesiegońskim obrano na marszałka szlachty Korsakowa.

Londyn. — Do „Morning Post" donoszą z Waszyngtonu, że na Filipiny przewieziono wielką ilość zapasów bojowych dla armii, dział dla obrony wybrzeży, granatników okrętowych oraz min dla obrony fortu Manilla.

Moskwa. — W fabryce tytoniu „Reygardt" spłonęła dwupiętrowa oficyna z towarem. Straty wynoszą 90,000 rb.

Cherson. — W okolicy Dobrowieliczkowki, w lesie Rewickiego, zamordowano leśniczego, żonę jego i dzieci, ogółem 9 osób.

Teheran. — Dnia 18 grudnia zjawili się do medżylisu wszyscy ministrowie w celu dania odpowiedzi na interpelacyę w sprawie umowy pokojowej parlamentu z szachem i pociągnięcia do odpowiedzialności winowajców zaburzeń w ciągu ostatnich dni. Minister wojny, gubernator Teheranu, książę Zafarus Saltaneh obiecał wkrótce ukarać winowajców. Tagyzade żądał od ministra spraw wewnętrznych usunięcia z Wereminy Ykbal-ud-Daouleh'a, który przysłał uzbrojonych podżegaczy reakcyonistom. Podwórze i schody medżylisu są strzeżone przez sarbazów. W samym parlamencie milicya zbrojna pod dowództwem generała zajmuje część sali i korytarza.

Chabarowsk. — W nocy na dzień 17 grudnia podczas rewizyi wykryto skład nabojów, brauningów i bomb. Znaleziono, prócz tego, drukarnię, plany i druki nielegalne.

Łódź. — Schwytano 4-ch uczestników napadu na kantor fabryczny Osera, gdzie skradziono 9,000 rb. Schwytani przyznali się do ograbienia w dniu 4 grudnia składu nafty Ratnera.

Połtawa.—Na prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego wybrano październikowca, na członków — trzech październikowców i 2-ch z prawicy.

Paryż.—Doszło do porozumienia pomiędzy senatem i izbą posłów w kwestyi całego budżetu. Budżet zatwierdzono. Sesya parlamentu odroczona.

Tyflis.—Między stacyami Szachmer i Ałabaszli, zakaukazkich kolei, dnia 18 grudnia, o godzinie trzeciej w nocy rozbił się pociąg pocztowy, który szedł z Tyflisu do Baku. Wykoleiła się lokomotywa, wagon bagażowy i 7 wagonów osobowych — 1 pierwszej, 2 drugiej i 4 trzeciej klasy. Doznał znacznych obrażeń urzędnik pocztowy; zranionych lekko 5 pasażerów. Zabitych niema. Tor kolejowy zepsuty na przestrzeni 100 sążni.

Pismo „Kaukaz" podaje, że wskutek rozpowszechnienia się szkorbutu, wywołanego głodem, administracya kaukazka zarządziła środki ku niesieniu pomocy chorym i przeszkodzeniu rozpowszechnienia się epidemii. Zorganizowano też żywnościową pomoc prywatną.

Brześć Litewski. — Na stacyi „Krymno" zderzyły się dwa pociągi towarowe. Roztite 30 wagonów. Zostali zranieni: maszynista i 2 posługacze. Pociągi pasażerskie puszczono z 8-iogodzinnem opóźnieniem, po torze obwodowym.

Warszawa. — Na Woli, pod Warszawą, zabito 2-ch strażników ziemskich.

Tula. — Gubernialne zebranie ziemskie zrzekło się udziału w organizacyi ogólno ziemskiej i powstrzymało się od obrania pełnomocnika, mającego przyjąć udział w zjeździe roku następnego.

Połtawa. — W Prokofjewce, gminy elisawetyńskiej, do dziedzińca folwarku p. Baklickiego, wtargnęło 20 złoczyńców, którzy zaczęli wyłamywać zamki u śpichrzów. Baklickiego i jego robotników, którzy wyszli z domu, spotkano wystrzałami. Zrabowawszy 400 pudów ziarna, złoczyńcy zbiegli.

Niżni-Nowogrod. — W sprawie zamordowania rewirowego, Poletajewa, aresztowano trzy osoby, których winę stwierdziły zeznania świadków.

Wasylków. — W powiecie wasylkowskim aresztowano bandę rabusiów, składającą się z 8 osób. Banda ta operowała na wielkich traktach.

Petersburg — Jego Cesarskiej Mości przedstawiał się pełniący obowiązki ekaterynosławskiego gubernatora, Klingenberg.

Barcelona.—Dnia 18 grudnia na ul. San-Palbo, nastąpił wybuch granatu. Został zabity policyant; jedna osoba zraniona. Uszkodzone zostały gmachy teatru i liceum. Wszystkie szyby w oknach popękały. Przedstawienie w teatrze przerwano.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Ministerstwo handlu wniosło do Dumy państwowej tymczasowy projekt prawa o normalnym odpoczynku pracowników w instytucyach przemysłowo-handlowych.

Paryż.—Na posiedzeniu senatu przyjęto wniosek Savary o utworzeniu komisyi śledczej w celu przedstawienia sprawozdania o wywłaszczonych majątkach różnych zakonów. Ze strony rządu nie było opozycyi.

Petersburg.—O godzinie 5-ej wieczorem, pięciu młodych ludzi wpadło do mieszkania Trijecewa przy Bezborodkińskim prospekcie i, grożąc rewolwerami, zbili Trijecewa i jego żonę, następnie rozbiwszy kasę zabrali 1,000 rubli gotówką i 66 tysięcy w papierach wartościowych.

Petersburg — Wniesiony przez ministerstwo spr. wewn. projekt prawa o przeobrażeniu misyi w Tokio w ambasadę, powoduje wydatek w kwocie 108,300 rb., a odliczywszy 82 tys. rb., asygnowanych obecnie na utrzymanie misyi, wyniesie on 25,500 rb. Suma ta będzie asygnowana corocznie jako kwota dodatkowa, pocsynając od dnia 1 stycznia 1909 r.

Połtawa.—Gubernialne zebranie ziemskie przeznaczyło 25,800 rb. na organizacyę spraw przesiedleńczych i 5,000 rb. na organizacye ogólno ziemskie.

Nowogród Siewierski. — Wybuchł pożar w gmachu gimnazyum męskiego.

Konstantynopol. — Porta przyjęła dymisyę księcia Jerzego Samoskiego. Sułtanowi przedstawiono do zatwierdzenia nominacyę na księcia samoskiego, członka rady państwowej, Kopjsis Effendi.

Petersburg.—Na zebraniu plenarnem komisyi Rady państwa dn. 18 grudnia debatowano nad przyjętym przez Dumę państwową projektem prawa o wyasygnowaniu ze skarbu państwa 15,182,000 rb. na udzielanie pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w 1907 r. Po wymianie zdań projekt prawa został przyjęty z niejakiemi zmianami redakcyjnemi. Na temże posiedzeniu rozpatrzono i przyjęto z niektóremi nieznacznemi zmianami opinię pierwszej sekcyi komisyi do spraw preliminarza budżetowego Rady państwa w sprawie budżetu kancelaryi państwowej i drukarni państwowej na rok 1908.

Ryga. — Aresztowany w Petersburgu łotysz, podający się za Feldmana, po dostawieniu do Rygi okazał się rabusiem Pidriksenem. Przyznał się on, iż był sprawcą napadu zbrojnego w Rydze na kasyera fabryki Kuzniecowa i na kantor fabryki Buscha.

Piatyhorsk.—Szczegóły zabójstwa komisarza w Kisłowodzku: W zabójstwie wzięło udział czterech ludzi. Trzech z nich, którzy zdążyli umknąć, zaskoczono w mieszkaniu konspiracyjnem, otoczonem niezwłocznie przez policyę i kozaków. Wobec sytuacyi bez wyjścia, dwóch przestępców zastrzeliło się, trzeci zaś wyskoczył z okna drugiego piętra. W czasie ucieczki zabili go kozacy. Przy wysadzaniu drzwi, jeden ze złoczyńców postrzelił ciężko gospodynię domu. Zbrodni dopuścili się miejscowi robotnicy rosyjscy. Podczas rewizyi znaleziono pieczęć kisłowodzkiej grupy komitetu stronnictwa s.-d., niewielką maszynę drukarską i korespondencyę rewolucyjną.

W pobliżu kolonii Karas zabito właściciela futoru, Żukowa, jego córkę, nieletnią siostrzenicę i robotnika.

Petersburg.—W wyższym sądzie wojennym, w sprawie poddania Portu-Artura, po przerwie, w dalszym ciągu zajęto się badaniami, dotyczącemi rady wojennej. Generał Nikitin zeznał, że słyszał o tej radzie dwa pesymistyczne sądy Reisa i Dmitrowskiego. W grudniu do twierdzy przywieziono listy, z których załoga dowiedziała się o pozycyach, zajmowanych przez armię mandżurską; pomimo to armia była dobrej myśli.

Po wyjaśnieniach, złożonych przez gen. Stesla, zeznał gen. Reis, że nie był on przesadnego zdania o stanie twierdzy i uważał za niemożliwe przeniesienie walki na ulicę. Następnie przeczytano zeznania nieobecnych świadków, generałów Irmana i Nadieina, oraz cały szereg depesz, wysłanych do Stesla z obozu armii mandżurskiej o koncentracyi tej ostatniej, oraz z zawiadomieniem o nadesłaniu w krótkim czasie odsieczy. Ogłoszony również został telegram Stesla z dnia 16 grudnia, w którym pisał on, że znajduje się w stanie krytycznym i że twierdzę utrzymać można zaledwie przez dni kilka.

Konstantynopol.—We wczorajszej nocie zbiorowej, posłowie i przedstawiciele mocarstw wyrazili Porcie swoje ubolewania z tego powodu, że muszą zgodnie z otrzymanemi od swych rządów instrukcyami, zawiadomić o nieprzyjęciu projektu, przedstawionego przez Portę w d. 2 grudnia, w sprawie przyjęcia do służby tureckiej agentów państwowych i urzędników macedońskiej komisyi finansowej, projekt ten bowiem nie został uzasadniony żadnymi nowymi argumentami.

Komisya finansowa i agenci cywilni oddali cenne usługi w sprawie reform, niema więc powodu do zmiany warunków, w jakich funkcyonują obie instytucye. Posłowie jeszcze raz nalegają na tem, aby Porta jaknajśpieszniej zgodziła się na propozycye, wyłożone w nocie zbiorowej z dnia 2 grudnia. Jednocześnie posłowie zwracają uwagę Porty na konieczność wydania instrukcyi, dotyczących wznowienia zaniechanych obecnie tygodniowych posiedzeń komisyi finansowej, przerwa taka bowiem, opóźniając załatwienie spraw oraz sporządzenie preliminarza na rok następny, może odbić się szkodliwie na działalności instytucyi, funkcyonującej jak dotąd prawidłowo i z wielkim pożytkiem tak dla ludności, jak i dla Porty.

Mocarstwa nie żywią zamiaru uszczuplenia władzy zwierzchniczej sułtana.

Paryż. — W sali posiedzeń senatu zmarł nagle na apopleksyę minister sprawiedliwości, Guyot-Dessaigne. Posiedzenia sądów przerwano na znak żałoby. Przyjęcia noworoczne w ministerstwie będą odwołane. Wobec tego że trzeba przyśpieszyć przegłosowanie budżetu, ogłoszono jedynie krótką przerwę w posiedzeniach. Jako kandydata na stanowisko ministra sprawiedliwości różne grupy podają senatora Forichon'a i wiceprezydenta izby posłów, Cruppi.

Rzym. — W gmachu giełdy, przepełnionym z powodu tranzakcyi końcowych, miał miejsce wybuch w godzinach popołudniowych. Rozbity szklanny sufit w głównej sali. Odłamami ciężko ranione 13 osób. Jeden z rogów sali grozi zawaleniem. W sąsiedniej sali rozbity sufit i wyrwane drzwi.

Ananów. — Aresztowano trzech zabójców rodziny Gomberg we wsi Stawrowej.

Z ostatniej chwili.

Telegram terminowy.

(Od korespondentów własnych.)

Skazani w sprawie odezwy wyborskiej, kadeci — jednogłośnie, trudowicy zaś większością głosów, zdecydowali podać skargę kasacyjną.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

P. *Sawańczukowi* w Kamieńcu Podolskim. Pomysł ciekawy, proszę się zwrócić w tej sprawie do Altenberga we Lwowie, lub innej firmy, wydającej pocztówki.

P. *Kazimierzowi Marcinkowskiemu*. Serdecznie dziękujemy za bardzo realny dowód życzliwości i pamięci. Z materyału nadesłanego nam skorzystamy. Niestety, nie da się to zrobić odrazu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Ogrodnik żonaty znający gruntownie każdą gałęź ogrodnictwa praktycznie i teoretycznie oraz pszczelnictwo i chmielarstwo, poszukuje posady w większym majątku. Adres: Warszawa, skrzynka pocztowa Nr 377. Ursynów, Władysław Smardzewski. 4382-5-4

Buchalter doświadcz. doklad. znaj. rach. fabr. i gospod. posiadający poważ. referenc. życzy zmienić posadę. Kauc. do 10.000 rb. obecnie pracuje w poważnym interesie buchalt. Jednocz. może pełnić obow. kasyera. Kilka lat zarządzał poważnym majątkiem z pełną plenipotencyą. Osobno może przyjąć zarząd majątkiem. Bliższe informacye pod adresem: Smila gub. kijowska poste restante, okazicielowi trzyrublówki Nr 958,962. 4405-10-8

Młody polak, handlowiec, stale zamieszkujący w Kijowie, poszukuje spokojnego mieszkania z całodziennem utrzymaniem u inteligentnej rodziny. Oferty Red. „Dzien. Kij." dla M. N. 4614-2-2

Buchalter-koresp. (polak, 35 lat) z wyższem wykształceniem buchalt. i długol. prakt. poszukuje posady. Życzyłby do dużego majątku. Kijów, ul. Sofijowska, Nr 23, m. 23. Dla buchaltera. 4393-8-7

Student poszukuje lekcyi na wyjazd. W.-Podwalna Nr 23 m. 44. J. Przyłuski 4419-8-7

Na wigilijną kolacyę zaprasza „Ukrainka", Kreszcz. 48. kolacya z 7 dań 1 rb. od osoby. Zapis przyjmuje się tylko do 23-go grudnia. 4549

Warszawska pracownia Wiktoryi wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzedają się formy papierowe. Kreszczatik Nr 52, m. 17. 4178-10-9

D-ra Romualda Bindera
Zakład wodoleczniczy i sanatoryum, **Willa Stefania w Meranie.**
Otwarty od d. 1 go września do czerwca. Łagodna, sucha i słoneczna zima. Leczenie wodą, elektryczności, masażem, gimnastyką, leczniczą, kąpielami świetlnemi i słonecznemi, dyetą i werandowaniem.
Terapia sportowo-terenowa.
Wszelki komfort, wspaniałe urządzenie, kanalizacya, znakomita woda. Piersiowo chorych zakład nie przyjmuje. Prospekty wysyła **D-r Binder.** (Leczy po za zakładem i dozwala korzystać z urządzeń zakładowych także eksternistom). 4291-8-2

Biuro Nauczycielskie Z. Jasińskiej. Warszawa, Wł-dzimierska 19, poleca: nauczycieli z wyższem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 3865-30-8

Niemłoda francuska, nauczycielka-wychowawczyni poszukuje miejsca przy dzieciach od lat 9-ciu lub „dame de compagnie". Adres: Satanów, Podol., Wojtowina dla J. F.

„Grand Chic"
nowo-otworzona pracownia sukien. Właścicielka **F. Komarnicka.** Personel krajowy i zagraniczny. Fasony najnowsze i eleganckie. Ceny przystępne. Funduklejowska 50, m. 6. 2856—35—35

Resztki pozostałe towarów od
WYPRZEDAŻY
w magazynie Domu Handlowego
I. A. Basow i Syn
Kijów. Padol, Aleksandrowska Nr 46. Telef. 2038.
Od dnia **17-go** do **24-go** grudnia będą sprzedawane
Z WIELKIM RABATEM:
Pluszowe i inne Kołdry, puchowe, orenburskie i penzenskie chustki, skarpetki, pończochy
kamasze, obrusy, serwety, chustki do nosa i t. d. **Męska bielizna.**
Z rabatem do
70 %
4590-2-2

Poszukują bony intel. do 2-let. dziecka. Funduklejowska Nr 31, m. 3. 4594-3-3

GRUPA
studentów politechniki
poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów tech. i t. d.) Oferty uprasza się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Siaski" dla „Pośrednika". 3571gr.

Radość za 2 rb. 75 kop.

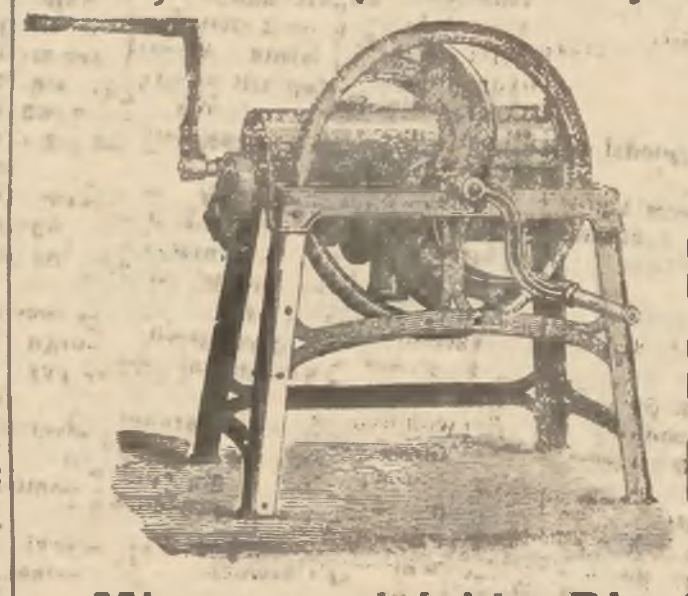


Sprawicie wielką przyjemność sobie, rodzinie i gościom, jeżeli nabędziecie toaletowe zwierciadło kryształowe z pozytywką wyrobu zagranicznego, grającą dźwięcznie i długo piękne i wesołe sztuczki, walce, marsze, polki, opery i pieśni narodowe, nadto jest ono prawdziwą ozdobą każdego pokoju. Cena zamiast 10-ciu rubli tylko **2 rb. 75 k.** Otrzymanie wysyłamy niezwłocznie za przesłaniem pocztowem bez zaliczki. Za przesyłkę 40 k. (Na Syberyę 75 k.) Adres: Warszawa, Dom Eksportowy „S. Perelman", Ułańska 39—011. Polecamy pozytywkę „Perfekt" wyrobu zagranicznego, wygrywającą pięknie i wesołe walce. Cena tylko—2 rb. 50 k. 4139-5-4



Przedświąteczna tania sprzedaż
PROREZNA Nr 17.
Byli pracownicy firm A. Slinko, Kotlarowa i Czernogołowkina, otworzyli duży
MAGAZYN BŁAWATNY
pod firmą **DOM HANDLOWY** 4441-7-4
Żuk. Orłow i Dmitriew.
Znając doskonale wymagania PP. Klijentów zwróciliśmy baczną uwagę na wszystkie oddziały, tak na dobór towarów, jak i na ceny, które są bardzo nizkie. !!!Taniość zależna jest od nizkiego komornego sklepu!!! Barchan od 15 kop., Perkal od 11 kop., Tkaniny wełniane od 30 kop., Kort na męskie ubrania 1 rb. 55 k. Kort angiel. genre 48 kop., Sukno od 80 k., Welwet od 48 k., Kołdry 2 rb. 45 kop., Wspaniałe kołdry pluszowe 8 rb. 50 kop., Ciepłe chustki puchowe 2 rb. 40 kop. Plusz futro od 3 rb. 75 kop.
Obrzymi wybór dywanów i tiulu; otrzymano również syberyjskie, orenburskie penzeńskie i kaukaskie. Za dobry gatunek Towarzystwo ręczy.

Tow. Akc. „Wł. A. DOLIŃSKI",
Kijów, Funduklejowska Nr 5. 4415
Oddziały w Koziatynie i Funduklejówce, gub. Kijowskiej.



Sieczkarnie angielskiej fabryki **Bentala.**
Sieczkarnie bębnowe.
Siekacze do buraków,
Gniotowniki i śrótowniki
Corbetta do ziarna.
Młyny angielskie Blackstona.
Kasy ogniotrwałe wiedeńskie i francuskie.

Podarki na święta!!
W wielkim wyborze
SERDAKI
zakopiańskie ręcznej roboty. Skórzane torebki, portfele, portmonetki, portpapierosy, portegary, i **nesesery.**
Bielizna stołowa, biała i kolorowa
KOSZULE
kołnierze, mankiety, spinki, **krawaty**, rękawiczki, chustki jedwabne (cache-colle), pończochy, skarpetki, chustki, szale damskie, kołdry i pledy kapy, halki jedwabne i alpagowe, bielizna ciepła **Jaegera**, męska i damska, w polskim magazynie 4527-10-1
Władysława Iwanowskiego
Kreszczatik Nr 37.
CENY NIŻKIE.

MAGAZYN
G. T. DERGACZENKO
były W. Mazczenko, dom szlachecki za dumą.
Otrzymał na nadchodzące — w obrzymim wyborze
święta ozdoby choinkowe
ZABAWKI: lalki, wszelkiego rodzaju zajęcia i gry dla rozmaitego wieku.
Na podarunki albumy, nesesery, portmonetki, rękawiczki, galanterya, szkatułki, przybory piśmienne i t. d. Perfumy najlepszych firm zagranicznych. Perfumy na wagę Wachlarze, rękawiczki, pończochy, kamasze, chustki, szarfy, wstążki, koronki, tiul, muślin, galanterya **Kolekcya ozdób choinkowych od 2 rb. do 50 rb. i drożej.** Nabywcom zamiejscowym wysyła się za zaliczeniem pocztowem. Dla Instytucyi publicznych zwykły rabat 4585-3-3

dodaje do nafty proszek
„ELEKTROTIL",
KTO!
ten otrzymuje wspaniałe oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego bez kopciu i swędu. Pudełko wystarczające na 4 mies., 40 kop. Sprzedaje się w Południowo-Ruskiem T-wie handlu towarami aptecznemi (Jurotat) w Kijowie. Posyła za zaliczeniem wysyła się nie mniej niż pudełek. 4363—9

W magazynie **Saratowskich Sarpinek** Kreszczatik Nr 8.
A. N. Sirotkina,
na nadchodzące **święta** wielki wybór modnych sarpinek, **prawdziwych** barchanów, nadzwyczajny wybór **penzeńskich i orenburskich chustek** pończoch, chustek, ubrań. Jaegerowskie kamasze, koszulki, skarpetki, kalesony. Modne krawaty, kołnierzyki, mankiety, mi nki, rękawiczki i t. d. Ceny **niższe** niż w innych magazynach, gdzie **sprzedaż i likwidacya.** 4521—8

K. SEPTER i C-e
Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.
Okulary, binokle i lornetki w zwyczajnych, wykwintnych i cennych oprawach. Szkła w najlepszym gatunku zwyczajne, cylindryczne, pryzmatyczne i inne. **Szkła izometrp** Okulary dla automobilistów, robotników w hutach i fabrykach.

Nowootwarty magazyn futer
G. Trabskiego
Z Charkowa. — Kreszczatik № 10. — Dom Ogloblina.
Wobec prędkiego końca sezonu zimowego i nagromadzenia futer w dużej ilości
Ceny na wszystkie towary znacznie zniżone.
W olbrzymim wyborze gotowe okrycia damskie i męskie. Saloby, salopki, szynele, dachy i saki futrzane do góry włosem. Kołnierze, szale, boa, mufki, czapeczki, czapki.
Przyjmują się obstalunki. Własne pracownie
Ilustrowany cennik na żądanie wysyła się bezpłatnie. 4546-10-5

M. O. Horowitz i I. Regirer
KIJÓW Kreszczatik 8.



4632-1

Generatory gazowe, kompletne urządzenie.

Z dniem 1-ym lutego 1908 r. otworzonym zostanie w Warszawie
Instytut Wychowawczo-Naukowy
Z INTERNATEM. 4635r
Dla dzieci mało zdolnych od lat 6 do 14
pod kierownictwem rutynowanych sił pedagogicznych, urządzony według wszelkich nowoczesnych wymagań hygieny i pedagogii.
Nadzór lekarza-specyalisty
Prospekty szczegółowe z opisem warunków i t. p. wysyła się gratis i franco na każde żądanie.
Adres tymczasowy:
Warszawa, Ś-to Krzyska 27 m. 4 „Instytut".

PETERSBURSKA
Na Gwiazdkę!
Fabryka bielizny i krawatów
Na Gwiazdkę!
R. Herszmana, Prorezna № 2.
Na Gwiazdkę!
Telefon 282.

PODARKI
na święta Bożego Narodzenia
Koszule, kalesony, kołnierzyki, mankiety, gorsy, bluzki, spódnice, halki, szlafroki, matinki, kapturki, kołdry, pledy, czapki futrzane, mufki, ciepła bielizna Jaegerowska, pończochy, skarpetki, kamasze, nabrzusznik, trzewiki, obuwie amerykańskie, buciki, pantofle, szaliki, chustki na głowę, na szyję i do nosa, rękawiczki, podwiązki, pasy, spinki, perfumy, woda kolońska, mydła, szczotki do włosów i do ubrania, kuferki, nesesery, walizki, sakwojaże, paski do pledów, skrzynki, kosze z drzewa i ze skóry, poduszki, troki, obrusy, ręczniki, serwetki, prześcieradła, powłoczki, kapy, woreczki, portmonetki, porte-tabac, papierośnice, torebki, portfele.
Ceny stałe. 4632-1
Przyjmujemy obstalunki; znaczymy bieliznę.



Br. BRABEC.
Magazyn wyrobów stalowych przedmiotów gospodarczych i t. p.
Kijów, Kreszczatik Nr 44.
Skład dla całej Rosyi
Łyżw prawdziwie stalowych
1-szej na całym świecie fabryki **F. W. Sens** rozmaitych systemów: „Śnieguroczka", „Purnis", „Jakson - Hejnes", „Jacht-Club", „Angielski Sport" etc. oraz wszystkie części dodatkowe
Ilustrowany cennik łyżew BEZPŁATNIE.
Dla zamiejscowych za pobraniem pocztowem. 4349-7-4

BIURO RACHUNKOWE
z Wydziałem prawnym. Kijów — Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) mieszk. 44. **Nowym systemem uproszczonym** organizacya kontroli i rachunkowości. **Sprawdzania** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Wzory** szematów rachunkowych. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów.—**Buchalterya** ekspertyza. — **Korespondencya** i tłomaczenia z języków obcych. **Zdolni współpracowni cy poszukiwani.** 4429-10-7

Wydział Techniczno-Budowlany pod kierownictwem Inżynierów komunikacyi i Architektów przy **Biurze rachunkowem**—Kijów. Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) m. 44.

Rzadki prezent za pół ceny
Biblia złota Klasyków.
Dzieje objawienia Boskiego w starym i nowym testam. (2 księgi) z 126 chromograficznemi obrazami mistrzów klasyków w bogatej oprawie do sprzedania. Widzieć można w kantorze Tattersalu, Aleksandrowska 12. 4607-3-2

Biuro pracy studentów medyków i młodych lekarzy poleca swe usługi w wyszukiwaniu studentów i lekarzy do robienia masażu, elektryzacyi, opieki nad chorym, towarzyszenia chorym do uzdrowisk itd. Pośredniczy również w wyszukiwaniu lekcyi, tłomaczeń, przepisywań i t. d. Biuro otwarte jest codziennie od g. 3 do 5-ej w gmachu kliniki akuszeryjno-ginekologicznej. 3534gr

Z powodu zmiany lokalu
Księgarnia
Karola Szepe
wyprzedaje
GRAWIURY **OBRAZY**
I AKWARELE
4573-6-3 niżej ceń kosztu.

Sprzedaje się **piwiarnia polska** ulica W. Podwalna Nr 30.

Do wydzierżawienia
2 folwarki
adres: Stary Konstantynów, gub. wołyńska, skrzynka pocztowa 64, do zarządu majątku. 8957

Do wynaj. 3 pokoje (można oddz.) z opał. i elektr. oświet. Wej. osob. (od frontu) kuch. i wan. Fundukl. 58, m. 7. 4644-2-1

Magazyn gastronomiczny
„Kulinar"
na **Święta Bożego Narodzenia** poleca w wielkim wyborze: szynki, indyki, gęsi, kaczki, cielęcinę, prosięta, dziczyznę, ryby i t. d. świeże, wędzone, gotowane i pieczone. Z powodu wielkiej ilości zamówień uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie się. Funduklejowska Nr 17—wprost miejskiego teatru obok restauracyi „Metropol". 4625-4-1

A. Milowicz
Kijów. Michajłowska, 16.
1) Udzielam drobnego kredytu, do tysiąca rb., na weksle, 12 proc. rocznie.
2) Sprzedaję majątek ziemski, 26,682 dzies. za milion rb., gub. mińska.
3) O 29 w. od Sewastopola mam do sprzedania majątek, 602 dz., 25 rb. dziesięcina.
4) Kapitały, wielkie i małe, mam do ulokowania pod majątki ziemskie i miejskie.
5) Potrzebni są: rządca, nauczycielka, buchalter, freblówka, ekonom, guwernantka, klucznica, francuska, niemka, angielka, włoszka i t. p.
6) Sprzedaję majątki w Krymie po 100 — 150 rb. najlepszej ziemi za dziesięcinę; w tym celu posiadam w Symferopolu stałego agenta, w osobie kolegi mojego z ławy uniwersyteckiej. Ziemia w Krymie bogata i urodzajna, bywają lata, że daje 180 — 200 pud. z dzies., w. r. b. w pow. północnych dalej 160—180 pudów.
7) Lokuję uczącą się młodzież na kwatery, inteligentnie i moralnie ku temu uzdolnione.
8) Także same kwatery dla uczącej się młodzieży, poszukiwane są wobec nadchodzącego 2-go półrocza roku szkolnego.
9) Sprzedaję drwa na opał, suche i jedne, jakich niema w Kijowie. 4578r

Obora zarodowa w Obodnem czystej krwi holenderskiej (czarno-raba), należąca do związku hodowlanego przy podolskim Towarzystwie rolniczem, premiowana na kilku wystawach, z powodu sprzedaży majątku, wysprzedaje się. Zwracać się: podolska gub., poczta Woronowica, W. Staewen w Obodnem. 4611-4-1

Warszawa Krakowskie-Przedm. 61.
Artystyczne kwiaty tylko u Wandy Świnińskiej. 4602-6-1

Poszukuję freblówkę lub bonę polczyka, z szyciem, do chłopczyka lat 4. Bez poważn. rekomen. nie przychodzić. Widzieć się od 10—11-ej i od 2—3, Puszkińska 5 m. 3. 4627-3-1

Do serc dobrych ludzi!
Była nauczycielka, inteligentna, wykształcona, dziś, z powodu wieku, rozmaitych chorób, paraliżu gardła niezdolna do pracy, bez żadnych środków i rodziny, znajdująca się w bardzo smutnem położeniu, prosi o natychmiastową pomoc. Składki przyjmuje admin. „Dz. Kijow." 4638-3-1

Biurko damsk. gięb. wypalane, eleg. i różne przedm. artys. na podarki. Nesterowska 21, m. 3. 4626-3-1

D-r Okulus. Z pozwolenia zarządu lekarskiego. Syfilis i skuteczne sposoby jego leczenia. Wykazanie strasznego niebezpieczeństwa, spowodowanego przez „Balsam Indyjski" d-ra Awrachowa, wysyła za 42 kop. Petersburg ul. Dworzańska Nr 14, m. 108 P. Teplikow. 4637-2-1

Świeżo zrąbane jodełki sprzedają się w sklepie Edmunda Kristera, Kreszczatik Nr 23, i w zakładzie O. Wessera, w Cesarskim ogrodzie (Chateau des Fleurs). 4640-3-1

Kawę paloną
codziennie świeżą, w różnych gatunkach, **najlepszej warszawskiej palarni**
L. B. Jankiewicza
poleca
Magazyn wyrobów aluminiowych
Prorezna Nr 10
(wprost Puszkińskiej). 4452-10-5

Od dnia 1-go do dn. 24-go grudnia
Bazar Gwiazdkowy.
W mag. firmy **„Dom Jedwabi"**
Kreszczatik Nr 11.
Resztki za pół ceny!
Na wszystkie towary rabat 10%.
„ suknie „ 20—30%
„ boa „ 20%.
„ dodatki „ 30%.
„ materye do obicia mebli rab. 30%.
4539-15-11

Kaucyonowane
BIURO NAUCZYCIELSKIE
W. ROSCISZEWSKIEJ
Warszawa, **Bracka 23,**
poleca: nauczycieli z b. wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki i bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 3774-30-28

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej